Po konfiskacie nakład drugi

Na str. 2: „Auto-da-fe"

cz Nr. 158 (5303) WARSZAWA, CZWARTEK 11 MAJA 1933 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Coraz ostrzejsza walka dwuch faszyzmów w Austrji

Nieproszeni goście. Hitleryzm i „Heimwehra"

Na temat projektowanej „wizyty" ministrów niemieckich w Wiedniu, wywiązała się ostra polemika między **„Reichspost"** a **„Voelkischer Beobachter"**.

Organ hitlerowski ogłasza oświadczenie bawarskiego ministra sprawiedliwości **Franka**, że przybędzie on do Wiednia na zaproszenie austrjackiego ministra sprawiedliwości **Schuschninga**, celem wzięcia udziału w posiedzeniu towarzystwa prawniczego niemiecko - austrjackiego.

W odpowiedzi na to ogłasza półurzędowa **„Politische Korrespondez"** oświadczenie, iż minister bawarski **Frank** nie został do Wiednia zaproszony i że ani minister sprawiedliwości **Schuschning**, ani wogóle austrjackie ministerjum sprawiedliwości nie zostało zawiadomione o zamierzonym przyjeździe min. **Franka**.

„Neues Wiener Tageblatt" dowiaduje się, że władze austrjackie pozwoliły na przywitanie ministrów niemieckich na dworcu w **Asper**, ale jednak w myśl zakazu zgromadzeń nie wolno im będzie przemawiać na zgromadzeniach publicznych.

Wolno im będzie conajwyżej wygłaszać odczyty treści niepolitycznej na zgromadzeniach poufnych zwołanych za zaproszeniami.

* * *

Onegdaj odbyła się w wiedeńskim „domu brunatnym" konferencja prasowa, na której przywódca hitlerowców anstrjackich **Frauenfeld** oświadczył: „Anschluss" jest naszym postulatem programowym, jednakże jesteśmy politykami realnymi i wiemy, że urzeczywistnienie tego zadania nie zależy tylko od nas.

Jesteśmy poinformowani, że „Heimwehra" ma zamiar nas sprowokować, porywając się do czynu nierozważnego, aby umożliwić Rządowi wystąpienie przeciwko nam. Jesteśmy jednak zdecydowani trzymać się drogi legalnej — Gdyby nas chciano teroryzować lub szykanować, to oświadczamy, że nie poniesiemy odppwiedzialności za to, co stać się może.

Żądania Gandhi'ego

Gandhi zawiesił na miesiąc kampanję biernego oporu. Przed powzięciem tej decyzji **Mahatma** porozumiewał się z przewodniczącym kongresu pan-indyjskiego.

Gandhi zwrócił się z wezwaniem do Rządu Wielkiej Brytanji, domagając się **zwolnienia** wszystkich więźniów politycznych oraz **odwołania** specjalnych zarządzeń, mających na celu zwalczanie biernego oporu.

Mahatma oświadczył, iż jeżeli przeżyje głodówkę, którą rozpoczął, powróci niezwłocznie do życia politycznego i przystąpi do spraw, które zostały przerwane w chwili powrotu jego z Anglji.

Wojna na Dalekim Wschodzie

Z Tokio donoszą, że wojska japońskie rozpoczęły szeroko zakrojoną akcję dla usunięcia z terenów zajętych przez wojska japońsko - mandżurskie z partyzantów i chińskich oddziałow regularnych. Akcja toczy się głównie w strefach położonych wzdłuż „Wielkiego Muru".

* * *

Wojska japońskie, postępujące prędkim marszem na południe od „Wielkiego Muru" chińskiego przeszły rzekę **Luan** pod **Luan-Czau** i zajęły kilka miast, które już były podczas poprzedniej ofenzywy w posiadaniu Japończyków, ale następnie zostały ewakuowane.

Eskadry japońskie bombardowały **Miyun** położony w odległości **45 mil na** północny wschód od **Pekinu.** Chińczycy stawiają bardzo silny opór pod **An-Szan** w pobliżu linji kolejowej.

Gdańsk przed wyborami

Onegdaj upłynął ostateczny termin składania list wyborczych do **Volkstagu**. Zgłoszonych zostało 9 list, czyli o 8 mniej w porównaniu do wyborów w listopadzie w 1930 r.

Listy wystawili: socjaliści, hitlerowcy centrum, niemiecko - narodowi, komuniści, właściciele nieruchomości, zakon Młodo - Niemców oraz Polacy.

Z powyższych widać, że znikły zupełnie listy partyj drobnych, jak liberałów niemieckich, narodowych liberałów oraz reprezentacyj zawodowych, jak urzędników i t. d. Wszystkie te drobne partje rozwiązały się i zaleciły członkom głosowanie na hitlerowców.

Wyrok w procesie Kreuger-Toll

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Sztokholmie, który podniósł 18-miesięczną karę więzienia na jaką w 1-ej instancji był skazany wspólnik **Ivara Kreugera Wendler** — do lat 4-ch, skazuje go również na zapłacenie wierzycielom **Kreuger - Toll'a** olbrzymiego odszkodowania, wynoszącego 22,8 miljonów **koron.**

„Nowy" Rząd p. J. Jędrzejewicza

Wczoraj zrana p. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego Rządu p. Januszowi JĘDRZEJEWICZOWI, ministrowi wyznań religijnych i oświecenia publicznego. P. JĘDRZEJEWICZ przedstawił o godz. 4 pp. p. Prezydentowi listę „nowego" gabinetu; o godz. 5 p. p. odbyło się na Zamku zaprzysiężenie ministrów.

Słówko „nowy" drukujemy w cudzysłowie, ponieważ zmiana nastąpiła na jednym tylko stanowisku: p. LUDKIEWICZ ustąpił ze stanowiska ministra rolnictwa i reform rolnych na rzecz p. NAKONIECZNIKOFFA - KLUKOWSKIEGO, z zawodu lekarza, dotychczasowego podsekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów. Pozatem p. BUTKIEWICZ, kierownik Ministerjum Komunikacji, został „pełnoprawnym" ministrem.

P. JĘDRZEJEWICZ zachowuje tekę ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego; faktyczne kierownictwo tego Ministerjum spocznie w rękach ks. ŻONGOŁŁOWICZA.

Na miejsce p. NAKONIECZNIKOFFA-KLUKOWSKIEGO w Prezydjum Rady Ministrów wymienia aj. PRESS. jako kandydatów pp. M. DOLANOWSKIEGO (wice-ministra spraw wewnętrznych) i K. SIEDLECKIEGO, posła B. B. W. R.

P. MICHAŁOWSKI — wbrew pogłoskom — pozostał u steru wymiaru sprawiedliwości w Rzeczypospolitej.

Straszna katastrofa samolotu turystycznego

Nastąpiła katastrofa samolotu komunikacyjnego, kursującego na linji **Casablanca — Tuluza;**

6 osób poniosło śmierć

Wśród ofiar znajduje się radjotelegrafista, pilot, przedstawiciel towarzystwa **„Aeropostale"** w Dekarze i 3 pasażerów.

Samolot **zawadził** o dach domu w górskiej wiosce **Villegrande.**

Nastąpił wybuch zbiornika i samolot stanął w płomieniach. Płonący samolot spadł na ziemię i został doszczętnie strzaskany.

Wszelkie próby uratowania osób, znajdujących się w aeroplanie spełzły na niczem.

Z pod szczątków samolotu wydobyto zwęglone zwłoki ofiar katastrofy.

Pasażerami samolotu była młoda para małżeńska i przedstwiciel pewnego towrzystwa okrętowego w Paryżu.

C. K. W.

Jutro o godz. 10 r. w lokalu Z. Z. K. odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

Aresztowanie tow. Machaja

Dn. 5 maja aresztowany został w **Baranowiczach** tow. **Machay.** Szczegółów dotychczas brak.

Konflikt w przemyśle jutowym na martwym punkcie

Wczoraj toczyły się w dalszym ciągu rokowania w Min. Opieki Społecznej w sprawie konfliktu w fabrykach przemysłu jutowego. Przewodniczył dyr. **Klott.** Rokowania odbyły się oddzielnie z przedstawicielami związków zawodowych i oddzielnie z przedstawicielami przemysłowców.

Jak wiadomo, przemysłowcy żądali dotychczas obniżki płac o **10 do 15 proc.**

Na wczorajszej konferencji sprawa utknęła na martwym punkcie. Przedstawiciele Min. Pracy starali się skłonić przedstawicieli obu stron do ustępstw.

W rezultacie, po wspólnej naradzie przedstawicieli związków zawodowych, pos. **Urbański**, złożył im. delegacji oświadczenie, że związki zawodowe gotowe byłyby poddać rewizji swoje stanowisko w sprawie cennika płac z r. 1928 **pod warunkiem, że płace podstawowe w przemyśle jutowym poniżej 4 zł. dziennie bezwzględnie nie mogą być obniżone i że z rewizji płac będzie wyłączony dział przemysłu dzianego.**

Po dłuższych rokowaniach przedstawicieli Min. Opieki Społecznej z przemysłowcami, p. **Klott** zakomunikował delegacji robotniczej, że przypuszcza, na podstawie oświadczeń przemysłowców, iż zgodziliby się oni na ustępstwa co do wysokości obniżki płac, jak następuje:

Płace dniówkowe poniżej 4 zł. nie byłyby obniżone; nie dotyczyłoby to jednak stawek podstawowych akordowych. Płace w przędzalniach, tkalniach i innych działach byłyby obniżone od 8 do 10 procent, zaś w dziale mechanicznym o 12 procent.

Tow. pos. **Szczerkowski** oświadczył, imieniem Związku Klasowego, że punkt o nieobniżaniu płac robotniczych poniżej 4 zł. dziennie **musi dotyczyć zarówno płac dniówkowych, jak i akordowych.** Co się tyczy innych kategoryj płac, **to w żadnym razie nie moglibyśmy się zgodzić na obniżkę od 8 do 12 procent.**

Podobne oświadczenie złożyli przedstawiciele innych związków.

Konferencję przerwano do godziny 7-ej.

STRAJK W PRZEMYŚLE JUTOWYM I OKUPACJA FABRYK TRWAJĄ BEZ ZMIANY.

Zasłabnięcia

W OSTATNIEJ CHWILI DONOSZĄ NAM TELEFONICZNIE Z CZĘSTOCHOWY, ŻE W OKUPOWANYCH FABRYKACH BYŁO 18 WYPADKÓW ZASŁABNIĘĆ.

POGOTOWIE ODWIOZŁO CHORYCH DO SZPITALA.

„Auto – da – fe"

„Kultura" faszyzmu

Czytelnicy sobie przypominają, co w dawnej Hiszpanji oznaczało „auto-da-fe"? Dosłownie oznaczało to słowo „akt wiary" (actus fidei). Faktycznie: uroczyste i publiczne ogłoszenie i wykonanie wyroku, spowodowanego przez św. Inkwizycję. Zarazem tłumy publicznie wyznawały swą wierność Inkwizycji. Kacerzy (heretyków) **palono na stosie żywcem** albo po poprzedniem uduszeniu. Piękne te obyczaje trwały od r. 1481 (w samej Sewilli wówczas spalono 289 osób) aż do chwili wkroczenia Napoleona. Po powrocie Burbonów na tron hiszpański odbyło się „auto-da-fe" jeszcze kilkakrotnie. W r. 1826 „obyczaj" ten ustał całkowicie.

Palono publicznie **TAKŻE KSIĄŻKI,** ręką kata.

Takie były obyczaje w ciemnych, sfanatyzowanych krajach. Obecnie ten obyczaj — WRACA, — pod rządami faszystowskimi w Niemczech, w kraju wielkiego genjusza **Goethego** i piewcy wolności **Schillera...**

Coprawda „heretyków" (antyhitlerowskich) nie pali się, lecz torturuje się i morduje w inny sposób, przeważnie „tajny", „poufny". Natomiast do walki z nauką, z literaturą, sztuką (niezależną) przystąpiono **publicznie.** Usuwa się wybitnych profesorów (Żydów, socjalistów, radykałów); wypędza się z akademji (np. pruskiej) najwybitniejszych przedstawicieli literatury, usuwa się z księgarń i bibljotek, nawet uniwersyteckich (!) autorów Żydów, socjalistów, komunistów, radykałów, wrogów faszyzmu. Zostawia się (jak pod rządami Kalifa Omara) tylko to, co zgodne jest z „Koranem", t. zn. z ideologją i wolą „Wodza" („Führera") **Hitlera.**

I PUBLICZNIE PALI SIĘ KSIĄŻKI głośnych i wielkich autorów — na specjalnych uroczystościach („auto-da-fe"). **„Arbeiterzeitung"** np. donosi, że „Komitet Walki" niemieckich akademików „walczący" z „nie- niemieckim duchem", wezwał wszystkie **wypożyczalnie,** aby usunęły książki wedle załączonej listy. **TE KSIĄŻKI MAŁY BYĆ SPALONE W DNIU 10 MAJA W BERLINIE NA PLACU OPERY.** Na „liście" zaś figurują takie postacie, jak Henryk **Mann,** Upton **Sinclair,** H. **Barbusse, Remarque,** Artur **Schnitzler, Werfel,** Arnold i Stefan **Zweigowie** i t. p. Akademickie „Stosstruppen" („oddziały natarcia") już zaczęły oczyszczać **ludowe** czytelnie od marksistowskich i wogóle radykalnych autorów.

I w uczonym kraju filozofji i nauki **płoną na placach ognie,** pożerające księgi i książki, poświęcone badaniom naukowym i literaturze pięknej. Słowo „ludzkość" nie śmie już docierać do ludu niemieckiego. Pozostaną tylko hasła nienawiści, rasy, nacjonalizmu, okrucieństwa, wojny.

Wszystko pozatem ma pożreć ogień. Potworny obraz! Jakiż odruch oburzenia winien powstać w całym świecie cywilizowanym, nieprawdaż?

Otóż **NIE...** Nie wszędzie widzimy taki odruch. Faszyści innych krajów — cieszą się radują się, że **Hitler** tak „radykalnie" sobie poczyna. Endecka prasa polska umieściła niedawno obszerny artykuł znanego swego publicysty, który przyznaje, iż wypędzono niektórych genjalnych uczonych, ale cieszy się z tych prześladowań (przeważnie „Żydy"!). Cieszy się, że hitlerowcy palą radykalną **„makulaturę".** I u nas da łaskawy Bóg, będzie tak samo...

Klasowy interes sprzęga **antyniemieckich** polskich faszystów z **antypolskimi** niemieckimi faszystami. Ujawnia się w jaskrawy sposób, jaką rolę w zakresie **kultury** zaczyna spełniać faszyzująca się burżuazja. **Palić!** Niszczyć! Jeśli już nie samego **Sinclaira,** to przynajmniej jego **utwory.** „Powrót do średniowiecza!" Hurra!

Czytaliśmy hitlerowski **„Völkischer Bebachter",** artykuł o pruskiej akademji. Usunięto niemal wszystko, co miało talent:

Tomasza **Manna,** i **Kellermanna** i Leonarda **Franka, i Wolffa, i Kaitera.** Przyjęto kupę jakichś nieznanych miernot, ale zato **pewnych** nacjonalistów i „rasistów". Tępi, wyzuci ze zdolności, ale sami „swoi". **„Beobachter"** pociesza się, że został stary **Hauptmann:** jego naturalizm jest przestarzały, ale ma zmysł dla „instynktu" (narodowego)...

Płonie wielki stos wielkiej niemieckiej kultury. Zaczadzona dziką demagogją hitlerowska „swołocz" intonuje dokoła stosu: „Deutschland erwache".

Jednocześnie po różnych obozach koncentracyjnych i więzieniach lub poprostu po różnych zakamarkach niemieckich umierają ludzie całkiem innego moralnego kroju. Mały przykładzik znajdujemy w korespondencji z Niemiec w **„Siewodnia".** Stary tow. **Scheidemann** został zaszczuty przez hitlerowców w Cassel. Był burmistrzem, musiał złożyć godność. Skrupulatnie uczciwy, mimo liczne piastowane niegdyś godności, nie uzbierał, nie odłożył ani grosza. Został w biedzie i nędzy. Podał się — jako robotnik - drukarz — o zasiłek ze związku zawodowego; przyznano mu **1 markę 80 fenigów dziennie!** Córka i zięć nie mogli znieść tej nędzy i poniewierki ojca — **otruli się gazem świetlnym...**

Takich (i stokroć gorszych) obrazów w Niemczech mamy tysiące na każdym kroku. Zwycięzcy triumfują... narazie. Wprawdzie dzienniki już donoszą o fermencie i niezadowoleniu w robotniczych szeregach hitleryzmu z powodu 1-szo majowej mowy „wodza", która miała dać tak wiele, a nic nie dała; pono nawet w „oddziałach szturmowych" jest już ferment. Ale na razie **Hitler** triumfuje.

Te hitlerowskie „auto-da-fe" są wyrazem stosunku faszyzującej się burżuazji do wartości kulturalnych, do **kultury.** W rękach faszyzmu umiera nie tylko wolność ale i kultura.

Inna, nowa klasa społeczna, staje się spadkobierczynią haseł wolności i kultury.

Kazimierz Czapiński

***

Z kół hitlerowskich informują o znalezieniu w piwnicy jednego z gmachów, będących siedzibą centrali związków zawodowych zlikwidowanej ostatnio przez hitlerowców, 16 skrzyń ze zbiorem ksiąg i manuskryptów Róży **Luksemburg.** Między innemi znaleziono manuskrypt dzieła o rozwoju ruchu socjalistycznego w Niemczech, obejmującego okres od r. 1906 do 1916. Znalezione manuskrypty mają po wykorzystaniu ich dla celów propagandy antysocjalistycznej, być **spalone** razem z innemi książkami.

***

Skoro nieobecność opozycji na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego była „brakiem patrjotyzmu", „infamją", „hańbą" i tak dalej, — lojalne przeto-wykonanie przez POSŁÓW KOMUNISTYCZNYCH wszelkich życzeń i pożądań „sanacji" w sprawie Zgromadzenia Narodowego zasługiwaćby winno na równie „entuzjastyczne" pochwały. Wszak KOMUNIŚCI i przyszli do sali sejmowej, i siedzieli grzecznie, i „kandydata" zgłosili... Słowem, bardzo przyzwoici „rewolucjoniści" — z umiarem, z taktem, z „patrjotyzmem"...

A tymczasem jeden tylko p. Cat - Mackiewicz w „Słowie" wileńskim pochwalił p. posłankę Ignasiak... A inni przemilczeli... To niesprawiedliwie... To stanowczo bardzo niesprawiedliwie...

Znęcanie się nad działaczami związkowymi w Niemczech

Większość zaaresztowanych dnia 2 maja przywódców związków zawodowych osadzona została w więzieniu w Plötzensee. LEIPART I GRASSMANN umieszczeni zostali w szpitalu państwowym. Narazie życiu ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Po obsadzeniu związków zawodowych przez hitlerowców wydano komunikat urzędowy, że aresztowanych przeprowadzono do prezydjum policji, zaś LEIPARTA i GRASSMANA ze względu na ich stan zdrowia do szpitala. Miał to być dokument wspaniałomyślności, z jaką hitlerowcy traktują swoich przeciwników politycznych.

W rzeczywistości jednakże okazuje się, że działaczów związkowych potraktowano w nikczemny sposób. Po aresztowaniu przywieziono ich NIE DO PREZYDJUM POLICJI, LECZ DO KOSZAR „SZTURMÓWEK" NA FREISENSTRASSE. Tam umieszczono ich w piwnicach i zaczęło się „państwowe wychowanie".

Hitlerowcy z batami w ręku zmuszali związkowców do śpiewania hymnu hitlerowskiego czyli t. zw. pieśni Horst-Wessel. Gdy „pieśń" już była dostatecznie dobrze wykonana, oprawcy zabierali się do ćwiczeń gimnastycznych. Pomiędzy aresztowanymi było wielu ludzi starszych, siwowłosych, którzy nie wytrzymali „ćwiczeń" i upadli z wyczerpania. „Ćwiczyć" musieli także LEIPART i GRASSMAN, którzy w podziemiach koszar na Freisenstrasse stracili przytomność. Grassman jest to człowiek ciężko chory, a Leipart ma sztywną nogę.

Po dwóch dniach dopiero oddano ich policji, wśród której nie brak także szturmowców pragnących urządzić sobie widowisko. Po rewji, którą urządzili z aresztowanymi na dworze, pędzono ich po schodach, w górę i na dół. Stary LEIPART padł na schodach zemdlony.

Tak działo się w stolicy. Łatwo sobie wyobrazić, jakie sceny rozgrywały się na prowincji.

Niemcy pod władzą Hitlera

NOWY AKT GWAŁTU

Naczelny prokurator sądu berlińskiego wydał nakaz obłożenia sekwestrem CAŁEGO MAJĄTKU partji Socjalno - Demokratycznej Niemiec oraz organizacyj republikańskich „Reichsbanneru", jak również wydawnictw będących ich własnością.

ZGON TOW. ERNESTA EKSTEINA

Komunikat biura prasowego policji wrocławskiej doniósł o śmierci **Ernesta Eksteina** przywódcy Socjalistycznej Partji Robotniczej, zmarłego w więzieniu, w którem przebywał od 28 lutego. Jako przyczynę śmierci komunikat podał zapalenie płuc i nerkę.

Adwokat **Ekstein** był w okresie powojennym przywódcą lewego odłamu socjalno - demokratycznej partji Niemiec. Nie mogąc zgodzić się na współpracę z partjami mieszczańskiemi, Eckstein wywołał wśród socjalistów rozłam i stanął na czele secesyjnej grupy, która we Wrocławiu miała swoją główną domenę.

Niemieccy towarzysze, którzy wierni pozostali partji, uważali go nadal pomimo rozłamu za towarzysza, ceniąc jego ideowość, bezinteresowność i oddanie sprawie robotniczej.

Eckstein był jednym z pierwszych aresztowanych po pożarze Reichstagu. W tym to areszcie „zachorował" i dokonał żywota.

USTĄPIENIE PROF. MAKSA LIEBERMANA

Jeden z najwybitniejszych malarzy współczesnych prof. **Max Liebermann** wystąpił z pruskiej Akademji Sztuk Pięknych i złożył honorowe przewodnictwo w tej akademji.

Liebermann jest pochodzenia żydowskiego.

PROTEST AUTORÓW NIEMIECKICH W AUSTRJI

Niemieccy autorzy zamieszkali w Austrji wystosowali do austrjackiego poselstwa w Berlinie telegram, żądający interwencji przeciwko paleniu w dn. 10 maja dzieł autorów austrjackich w języku niemieckim.

BEZROBOCIE

Urzędowe statystyki niemieckie podają liczbę bezrobotnych w dniu 15 zeszłego miesiąca na **5.333.000.** Oznaczałoby to zmniejszenie się liczby bezrobotnych w porównaniu ze stanem z dn. 15 lutego o 196 000.

Kpt. Skarzyński leci do Chicago

Dowiadujemy się, że zdobywca Atlantyku kpt. **Skarzyński** nie zakończy swojego lotu w **Rio de Janeiro,** lecz rozpocznie już w tych dniach raid wzdłuż brzegów Ameryki Południowej, a następnie Północnej, po drodze odwiedzając licznie rozsiane tam kolonje polskie.

Kpt. **Skarzyński** poleci dalej do **Chicago,** gdzie mieszka 400 tysięcy Polaków, do **Nowego Jorku i do Waszyngtonu.** Nie jest wykluczone, że bohaterski lotnik zawita do **Chicago** w dniu otarcia międzynarodowej wystawy.

***

Po powrocie do kraju kpt. **Skarzyński** ma być mianowany majorem, z pominięciem listy starszeństwa.

Wł. Lebiedlew

Co się dzieje w Bułgarji

Artykuł specjalny dla „Robotnika"

Tow. Wł. *Lebiedlew*, działacz rosyjskiej partji socjalistów - rewolucjonistów, swego czasu uczestnik Rządu t. zw. Komitetu członków Konstytuanty w gubernjach nadwołżańskich (w roku 1918), jest jednym z najlepszych i najgruntowniejszych w Europie znawców stosunków bałkańskich, w szczególności *stosunków bułgarskich.* Tow. *Liebiedlew* po powrocie z objazdu krajów bałkańskich udzielił naszemu stałemu współpracownikowi paryskiemu tow. *Hieronimce* niezmiernie interesującego wywiadu o sytuacji w *Bułgarji.* Wywiad ten drukujemy w formie artykułu.

Red.

I

W Bułgarji zachodzą w tej chwili ważne wypadki; ich rezultaty mogą mieć ogromne znaczenie dla całego Półwyspu Bałkańskiego. Polityka pokoju i zbliżenia ze wszystkiemi sąsiadami, przeprowadzana ongi przez wodza chłopów bułgarskich, Aleksandra STAMBOLIJSKIEGO, wywołała podówczas rozpaczliwy opór ze strony wszystkich militarystycznych i reakcyjnych sił Bułgarji. Ten opór zakończył się obaleniem Rządu Chłopskiego i morderstwem STAMBOLIJSKIEGO oraz jego najbliższych współpracowników.

Reakcyjno - wojskowa dyktatura prof. A. CANKOWA i gen. WOŁKOWA unicestwiała w ciągu szeregu lat FIZYCZNIE czynniki kierownicze partji chłopskiej. Ogólna liczba ZABITYCH przekracza cyfrę 30.000 ludzi. Swego czasu europejskie organizacje demokratyczne z Międzynarodówką Socjalistyczną na czele protestowały energicznie przeciwko prześladowaniom, jakim ulegali chłopi bułgarscy.

A jednak dyktatura CANKOWA - WOŁKOWA nie zdołała przełamać oporu biernego mas włościańskich, które pozostały wierne idei A. STAMBOLIJSKIEGO. Z drugiej strony nacisk Europy demokratycznej dawał się odczuwać. I — koniec końców — ustalił się w Bułgarji niby — „demokratyczny" Rząd LIAPCZEWA, Rząd, który się utrzymał aż do 1931 r. Przez cały ten czas wewnętrzna i zagraniczna polityka Bułgarji uległa gruntownym przemianom. Czynniki reakcyjne, kierujące Bułgarją faktycznie i nadal, orjentowały jej politykę zagraniczną w stronę wkraczania w orbitę FASZYZMU WŁOSKIEGO oraz jego „towarzyszy podróży"; dążenia zaś mas włościańskich w kierunku zbliżenia do JUGOSŁAWJI zostały uznane za przestępstwo. Otwarcie były popierane organizacje typu faszystowskiego, a także wszechmocna LIGA WOJSKOWA oraz słynna w całym świecie wskutek swych nieustannych morderstw ORGANIZACJA MACEDOŃSKA.

Wewnątrz kraju panowała najskrajniejsza reakcja...

Rządy sił reakcyjnych doprowadziły Bułgarję do zupełnej gospodarczej i finansowej katastrofy. Kurs jej waluty spadł o połowę; zaciągnięte zostały niszczące pożyczki zagraniczne, które były brzemieniem ponad siły na życie kraju; owe pożyczki otrzymano pod zastaw Banku Narodowego, kolejnictwa, ceł, akcyz i t. d.

Gospodarka rolna była zrujnowana; eksport runął, podatki wzrosły do rozmiarów potwornych. Ta polityka reakcji, złagodzona nieco w formalnych przejawach zewnętrznych formalnie „parlamentarnym" charakterem Rządu LIAPCZEWA, musiała powiększyć niezadowolenie mas, które ydało się wreszcie ze szczególną mocą podczas wyborów w r. 1931, gdy zwyciężył t. zw. BLOK NARODOWY, którego siłę główną stanowiła właśnie partja chłopska.

Król Borys widział się zmuszonym powołać do władzy Rząd z łona BLOKU NARODOWEGO.

Odwrotna strona sportu bokserskiego

Z **Nowego Orleanu** donoszą o śmierci boksera, który zmarł wskutek obrażeń odniesionych na ringu. W poniedziałek wieczorem w czasie walki z bokserem Tony **Marullo** otrzymał bokser Jack **Hollaender** silny cios w szyję, po którym stracił przytomność. Lekarze stwierdzili pęknięcie mózgowych naczyń krwionośnych i wylew krwi na mózg. Jack **Hollaender** zmarł we wtorek nie odzyskawszy przytomności. Jest to już drugi wypadek śmierci w ciągu ostatnich tygodni, wywołany obrażeniami, odniesionemi na ringu.

W Irlandji

Z Dublina donoszą, że generalny gubernator Irlandji **podpisał** przyjętą przez parlament irlandzki ustawę w sprawie zniesienia przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Podpis generalnego gubernatora pod ustawą oznacza **zgodę** króla angielskiego na zniesienie przysięgi.

Nowa tabela składek ZUPU.

Warszawski Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych wydał nową tabelę składek płaconych przez pracodawców i pracowników w poszczególnych grupach uposażeniowych. Podwyższone składki ZUPU potrącane będą wstecz za okres od 1-go maja począwszy od dnia 10 czerwca r. b.

Wznowienie procesu inż. Ruszczewskiego

Dodatkowe zeznania b. min. Miedzińskiego. Zeznania jego są w niektórych punktach sprzeczne z zeznaniami prof. Bartla

Wczoraj po wznowieniu sprawy inż. Ruszczewskiego zeznawał b. min. p. B. **Miedziński.** Oświadczył on ku ogólnemu zdziwieniu i **wbrew twierdzeniu** p. premjera **Bartla,** iż nigdy nie spotkał się z opinją, że koszty budownictwa pocztowego są nadmiernie wysokie. — Świadek utrzymuje nawet, iż owe słynne kosztorysy opery paryskiej nie były wcale porównywane z kosztorysem poczty gdyńskiej.

Świadek przyznaje, iż sam prosił prof. **Bartla,** aby przyjął inż. **Ruszczewskiego,** który mu przedstawi sprawę budowy gmachu Ministerjum Poczt i Telegrafów.

Zdaniem p. **Miedzińskiego** gmach ten miał być „ozdobny", i sam świadek dążył do tego, aby był on „okazały". Zgadzać miał się z jego poglądem na tę sprawę i min. **Kwiatkowski.** Świadek twierdził dalej stanowczo, iż „gmach ten się udał" i wypadł bardzo dobrze i odpowiednio dla Gdyni.

Świadek oświadcza, iż sam zatwierdził trzykrotnie przekroczenie budżetu na budowę gmachu gdyż był zdania, że powiększenie gmachu jest koniecznością. Ciekawe natomiast było oświadczenie, iż żadnych instrukcji inż. **Ruszczewskiemu** na piśmie nie dawał, tylko wszelkie sprawy ustnie z nim załatwiał.

Świadek zaznacza, że ponieważ na budownictwie się nie zna, polegał w zupełności na opinji fachowców, którą przedstawiał Radzie Ministrów — ...! nie miewał tam nigdy sprzeciwu.

Dzisiaj złoży ekspertyzę biegły buchalter, biegli architekci składać będą swoją opinję w dniu 15 b. m.

IK.

„Sanacja" przygotowuje nowy „prezent"

dla pracowników instytucyj ubezpieczeniowych

Ministerjum Opieki Społecznej opracowało projekt pragmatyki służbowej dla pracowników wszystkich instytucji ubezpieczeń społecznych w Polsce. Z pod przepisów nowej pragmatyki mają być wyjęte tylko kasy brackie na Górnym Śląsku. Nowa pragmatyka objąć ma zatem pracowników Kas Chorych, ZUPU. i ubezpieczeń od wypadków w całym kraju. **Ogółem około 10 tysięcy pracowników** znajdzie w pragmatyce uregulowanie swoich stosunków służbowych.

Pragmatyka wprowadza nowe szczeblowanie uposażeń, które równa się **obniżce poborów.** Obniżka ta obowiązywać ma bezpośrednio po wejściu w życie pragmatyki. Niezależnie od tego pragmatyka upoważnia władze instytucji ubezpieczeniowych do **obniżania** uposażeń pracowników w okresie kryzysu lub depresji gospodarczej w kraju. W kołach pracowniczych uważają, iż nowa pragmatyka wprowadzi w praktyce **podwójną obniżkę uposażeń. Ro**zeszły się pogłoski, że obniżka ta **wyniesie przeciętnie około 30 proc. poborów dotychczasowych.**

Ministerjalny projekt pragmatyki wprowadza stabilizację pracowników instytucji ubezpieczeń społecznych. Pragmatyka przewiduje jednakowoż wiele wypadków, w których **stabilizacja może być odjęta, tak,** iż sfery pracownicze określają wartość projektowanej stabilizacji, jako **wysoce wątpliwą.** Tak np. odmowa na zmianę warunków pracy pociąga za sobą zwolnienie pracownika stabilizowanego. W zasadzie stabilizacja przysługuje po 5 latach pracy, wyjątkowo tylko może być przyznana wcześniej.

Pracownik stabilizowany otrzymuje w razie zwolnienia z pracy jednorazową odprawę w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy rok przepracowany. Odprawa ta wynieść może najwyżej 15-miesięczną pensję.

Ministerjum Opieki Społecznej przesłało projekt pragmatyki władzom instytucji ubezpieczeniowych do wyrażenia opinji. Pragmatyka ma być ogłoszona w drodze **rozporządzenia.** (PRESS).

Wieczór dyskusyjny,

poświęcony „Żółtemu Krzyżowi" Andrzeja Strnga

Dnia 9-go b. m. odbyła się w Uniwersytecie Warszawskim ostatnia prelekcja dyskusyjna z cyklu, zorganizowanego staraniem Koła Polonistów U. W.

Wieczór poświęcony był epopei pacyfistycznej ANDRZEJA STRUGA, jego trylogji p. t.: „ŻÓŁTY KRZYŻ".

W świat idej i zagadnień, zawartych w dziele Struga, licznie zebranych słuchaczy wprowadził znany powieściopisarz i krytyk, Roman Jaworski. W pięknym swym odczycie prelegent ujął głęboko stosunek Struga do zagadnienia wojny i pokoju, określając jego dzieło jako powieść tragizmu pacyfistycznego, jako krzyk, oskarżający absurdalne okrucieństwo wojny. Walory artystyczne i li terackie trylogji Struga stawiają go w szeregu najwybitniejszych współczesnych pisarzy pacyfistycznych świata.

Po odczycie wywiązała się dyskusja, w której żywy udział wzięła zwłaszcza młodzież uniwersytecka.

Pragnąc zapoznać naszych czytelników z ciekawemi ze wszech miar wywodami Romana Jaworwskiego, za kilka dni przystępujemy do druku jego odczytu.

JERZY R. GIETLING.

Dziwny teatr na kołach

reportaż z warszawskich tramwajów

Robi się wiosna. Ludzie idą wolno w różne strony i jeżeli są spostrzegawczy o zmianie pory roku dowiadują się po otwartych okien, strumieni wody, ściekającej na chodnik, ładnych, albo brzydkich nóg kobiet, myjących zbrudzone przez zimę szyby. Oto wysoki, zadzierzysty jegomość utkwił wzrok w młodej dziewczynie, szorującej z zapałem mętne szkło, kilka kwadratów odbija się już czystością i połyskiem od reszty — z suknią jej igra chłodny wiatr, który nie potrafił ochłodzić przechodnia. Nie odrywa oczu, taka wspaniała linja nóg! Wpadł na niego stary posłaniec - anachronizm z wielkim bukietem, zawiniętym w sztywną bibułkę i zaklął. Zadziwił go spokój potrąconego. Za chwilę wpatrywali się obaj. I kiedy po kilku minutach wszystkie płaszczyzny lśniły przezroczystością, ale nie było igrającej z wiatrem sukienki, nóg i perspektywy — dwaj ludzie spojrzeli na siebie niechętnie i rozeszli się.

Stoimy razem na przystanku. Amant zapala papierosa. Ciekaw jestem, co myśli. Nie dowiem się. Chociaż... ogląda się na okno... tak, tak, czas mija. Nadjeżdża tramwaj. Czeka mnie wielki kurs — od krańca miasta po kraniec i potem zpowrotem. Z boku wyszła zakonnica. Wielkie, białe, szpilkami wyraźnie spięte, skrzydła kornetu trzepocą na wietrze. Ciężka suknia brudno - granatowa, chustka czarna. U lewego biodra wisi potężne grono różańca gruboziarnistego z wielkim, metalowym Chrystusem na końcu. Spieszy się siostrze. Drepce śmiesznie, jak...

— Wrona!

— O, patrz, wrona! — krzyczą dwaj gazeciarze. Twarz zakonnicy nie zmienia się. Pod okularami nie można zauważyć oczu. Wyglądają na ciemne. Rozlane, tłuste oblicze jest pogodne, jak litograficzny portret. Wsiadamy do wagonu. Pierwsza osoba duchowna. Szybki, energiczny ruch: stopień jest wysoko. Krucyfiks zakreśla wielki łuk w powietrzu i wali z rozpędu w krawędź podłogi, a odbiwszy się zawadza o słupek przy drzwiach. Jedziemy!

Siadam na pierwszem wolnem miejscu. Naprzeciw mnie zakonnica. Konduktor nie przeciął dwa razy tego samego numeru w abonamencie — trudno. Przyglądam się. Krzyż jest uszkodzony od ciągłego obijania go o rozmaite przedmioty. Głowa Zbawiciela zniekształcona z lewej strony, a ponadto brak kawałeczka lewej nogi. Zakonnica złożyła pobożnie ręce na kolanach i wbiła oczy w szybę.

Amant wkroczył do wagonu po wypaleniu papierosa. Nie usiadł odrazu. Przeszedł wolno przejściem środkowem i patrzył, gdzie byłoby najlepiej. Spostrzegł przy końcu założone nogi w jedwabnych pończochach i zdecydował się. Obojętnie powiedział „przepraszam" i z pod oka przyglądał się młodej przystojnej dziewczynie. Gorycz [illegible] mu twarz, gdy panna wysiadła na następnym przystanku. Tymczasem tramwaj się zapełniał.

— Kto z państwa jeszcze nie ma biletu?

— Proszę między ławkami zajmować miejsca!

— Państwo będą łaskawi posuwać się do przodu!

Siwa, zasuszona staruszka woła z przystanka:

— Proszę ja nie ruszać po warjacku, ja wsiadam, panie korbowy, ja wsiadam, ja wsiadam...

I z pomocą konduktora dostała się do wnętrza, szepcąc: ja wsiadam, ja wsiadam. Nagle stanęła przy ławce: oświadczyła bardzo cicho:

— Ano mam już osiemdziesiąt lat.

— Proszę za bilet.

— Przecież mówię, że zaraz, że... ach, nie mogę jechać w drugą stronę — odpowiada, kiedy ustępują jej miejsca. Wobec tego wstaje maleńki, czarny żydek i mówi, niewiadomo dlaczego, w nadmiarze serdeczności:

— Oto, oto... moje uszanowanie.

Staruszka siada i wydobywa z torebki chusteczkę, drżące palce rozsupłują płótno i wydobywają grosze, ukryte w ten sposób.

— Ile tam już jest? — pyta, wpatrując się w dłoń konduktora.

— Osiemnaście groszy.

— Ej, przecież dałam dwa razy po pięć, trzy razy po dwa i dwa po groszu, to jakże... ano, tak, dobrze, dobrze... no, to na co pan jeszcze czeka?

— Jeszcze siedem groszy.

— Czego znowu? Warszawianka jestem od urodzenia! Ile? Dwadzieścia pięć groszy za tramwaj? Ja jadę tylko cztery przystanki. Co za zdzierstwo! — usta, sine, wąskie pasemka warg drżą i nikną, gdy przestaje mówić. Oczy, przedziwnie żywe, jakby płonące węgle w szarym popiele, trzepocą się niespokojnie. Nagle starowina uspokaja się, dopłaca siedem groszy, bierze bilet w usta i wolno zawiązuje supełek.

Pomiędzy pasażerami przepycha się jakieś nowe, lśniące futerko. Głos z niego wydobywa się władczo i dufnie.

—Przepraszam! — teraz właśnie dociera do poplamionej, wytartej jesionki. Ubogie okrycie ustępuje szybko z drogi. Futerko triumfalnie posuwa się naprzód. Na ostatniej ławce siedzi głupi uśmieszek. Polega on na tem, że co kilka chwil wydobywa z kieszeni bardzo zatłuszczony szpargał, przygląda mu się bacznie, mówi do siebie: „acha!" i odbywa się dalej. Ma tylko jedną rękawiczkę, na prawej ręce i ciągle ją poprawia. Zabiera mu to czas w przerwach między studjowaniem brudnego świstka. Uśmiech, bezsensowny i esencjonalny trwa bez przerwy. Niebieskie oczy faceta i zdrowa cera podkreślają soczystość absurdu.

— Dałem dwa złote, srebrne dwa złote, takie nowe, czy nie dałem?

— Nie dał pan — stwierdza konduktor.

— Co? Nie dałem? Ja pana nauczę, pan nie wie z kim pan ma do czynienia! który pański numer?

— Nie dał pan dwu złotych, tylko pięćdziesiąt groszy o te, a tutaj reszty dwadzieścia pięć...

— **Ja panu pokażę! Wyleci pan, jak** z procy! — ciska się, jak szmermel, niski, gruby obywatel. Twarz czerwona, pulchna, wykrzywia się bardzo i mieni. Oczki, niknące w fałdach tłustego oblicza, świecą się i migocą. Trzyma w ręku wielki, czerwony notes i zapisuje numer konduktora. Wygląda, jakby wydawał wyrok śmierci. Jest pełen gniewu i godności. Wsuwa notes do kieszeni i ostentacyjnie posuwa się do przodu. Dyszy.

— Nie mam reszty, trudno, proszę wysiąść!

— Jadę aż do Wierzbna, to może będzie do tego czasu?

— Dobrze, ale nie ręczę. Proszę państwa do przodu się posuwać!

Wsiada oficer. Wygolony, pachnący zakładem fryzjerskim kolorowy na czapce, wyłogach, barwne lampasy biegną na spodniach. Jasne, reniferowe rękawiczki wyjmują z dużej, żółtej, portmonetki pieniądze. Nowa, srebrem obszyta, czapka płynie wśród jednolitej dosyć gromadki szarych kapeluszy. Płynie wolno, bo jest tłok. Uprzejmy żydek patrzy na oficera i wystawia koniuszczek języka. Zapatrzył się — marzy. Amant uśmiechnął się ironicznie i zaczął sobie dokładnie oglądać paznogcie.

Gazeciarz usiłował podać jakiemuś pasażerowi żądane pismo. Nie mógł się dostać do środka.

— Może pan poda? — spytał chłopak oficera, stojącego na połowie drogi. Spadło na niego z pod srebrnej blachy daszka, połyskliwe i dumne spojrzenie. Na ustach siostry zakonnej zakwitnął blady uśmiech. Z czego ona się śmiała? Nagle zgarnęła w garść ziarna różańca i wstała. Otyła jej postać poczęła napierać na stojących przed nią — wysiadła.

W pewnym momencie tramwaj opustoszał. Dojeżdżaliśmy do stacji krańcowej. Konduktor wyliczał pasażerce reszty z dwudziestu złotych. Poszedłem w boczną ulicę i niedługo wracałem tym samym tramwajem. Teraz publiczność była trochę inna: przedmiejska. Matka z niemowlęciem, okutanem w chustki i szmaty. Krzyczy. Uspokaja je dopiero pierś, pełna pokarmu. Dwoje małych dzieci siedzi przy oknie i trzyma w dłoniach po dwadzieścia pięć groszy na drogę powrotną. Bilety w drugiej ręce. Pokazują sobie rzeczy godne widzenia szybkiemi ruchami głowy. Teraz stoimy trochę dłużej, bo coś się popsuło. Wchodzi wysoki pan, z blond bródką, uczesany z przedziałem, trzyma w ręku podniszczony kapelusz.

— Jestem ostatnio bez posady, proszę mnie wspomóc...

Kobieta, karmiąca dziecko, dała pięć groszy. Sutka wysunęła się z ust dziecka. Wrzasnęło nieprzyjemnie — krótko. Znowu cmoka.

Wchodzi młoda kobieta z mężczyzną. Szare futerko i fioletowy kapelusz. Twarz mądra i szlachetna. Piękne oczy patrzą z pod skośnie założonej woalki. Urocze, małe usteczka poruszają się właśnie:

— Dziś w biurze miałam dużo pracy. Piętnaście listów. — Jej towarzysz nie jest wiele od niej starszy, ma duże ciemne oczy i miłą twarz.

Siadają nawprost siebie, rozmawiają i przypatrują się sobie. Kochają się. Dwie starsze kobiety, które niedawno wsiadły, mówią głośnym szeptem:

— Ładna para, co?

— A jak się kochają, spójrzno pani, oczów od siebie nie odejmuje, a on, wie pani, bardzo przystojny...

— Cheba, że kocha, bo tak to tym młodym nie można wierzyć...

— To ci wygląda para, jak rzadko...

— I wiesz — mówi młoda — kiedy napisałam listy, szef kazał mi przepisać protokuł, bo były jakieś błędy.

— A jak tam z pensją?

— Tymczasem nic...

— A potem dwa razy tyle co? — zaśmieli się. Trzymają się za ręce. Tak, to jest ta wiosna, niezależna od pór roku, wiosna wieczysta, idąca i niezmienna.

— Jakie śliczne dziecko! — mówi młoda. Towarzysz jej pochyla się do ucha i szepce coś.

— Ach, ty... ty wstręciuchu...—twarz się rumieni.

— Wysiadamy.

Pijak chce konieczne dojechać tym tramwajem na Wolę.

— Jakże to, nie jedzie? A gdzie jest Wola? W Warszawie? A gdzie jest tramwaj? W Warszawie — no, to jakże... nie jadziesz pan na Wolę?

Policjant zabiera go ze sobą, kiedy zamierzał skierować tramwaj własnoręcznie w stronę Woli.

Robotnicy wracają z fabryk. Jest ich niewielu — większa część idzie piechotą. Zbrudzone ubrania, twarze, ręce, specyficzna woń robotniczej odzieży wypełnia wagon. Rozmowa urywana, twarda, nie klei się, nie składa. Trzeba uważać

Patrzyłem. Słuchałem. Miałem ochotę pojechać dalej. Zobaczyć i usłyszeć jeszcze jeden akt, nienapisanej sztuki, granej bez przygotowania przez każdego z nas w pędzącym po szynach teatrze.

Przegląd prasy

PROCES BRZESKI

Prasa „sanacyjna" w powodzi frazesów na temat **Zgromadzenia Narodowego** i złośliwych inwektyw w związku z absencją opozycji usiłuje zbagatelizować znamienny wyrok **Sądu Najwyższego** w sprawie brzeskiej, — wyrok, który z niesłychanym zainteresowaniem był oczekiwany i przyjęty przez cały kraj.

Większość więc pism „sanacyjnych" ogranicza się do krótkich, smętnych sprawozdań, a niektóre jak np. bebesowska **„Walka",** wogóle nie dają słowa o procesie i o wyroku, który potwierdza całkowitą rację obrony w sprawie sędziego **Chodeckiego.** To przemilczanie wielkiej wagi wydarzenia jest nader charakterystyczne. Świadczy ono o tem że „sanacja" z wyroku jest mocno niezadowolona. Temu niezadowoleniu daje wyraz **„Dzień polski".**

> Sąd Najwyższy uchylił t. zw. wyrok brzeski, uwzględniając formalny zarzut obrony, co do składu Sądu Apelacyjnego. Będziemy zatem mieć nową rozprawę brzeską i nowy materjał do niepotrzebnych polemik".

Oczywista rozumiemy intencje organu „sanacyjnej" konserwy. — Chcieliby panowie z obozu **ks. Radziwiłła, żeby** o **Brześciu już nie mówiono**

„ZMIANA KURSU".

Rozgniewana na opozycję za jej **absencję** na **Zgromadzeniu Narodowem** prasa „sanacyjna" grozi i zapowiada, że zmiana Rządu pociągnie za sobą „ostry kurs" wobec opozycji.

Oczywista, że są to „strachy na lachy". „Ostry kurs" wobec opozycji trwa ciągle. Zmienia się tylko jego nasilenie, stosownie do okoliczności w jakiej znajduje się obóz rządowy, stosownie do sytuacji międzynarodowej: położenia gospodarczego wewnątrz kraju. Zapowiedzi więc nowego „ostrego kursu" nikogo nie przestraszą.

„Gazeta Warszawska" odpowiada na pogróżki, że się ich nie boi, że ruch narodowy (czytaj endecki) nie da się złamać czy zastraszyć, że tkwi on w społeczeństwie. Otuchę dla swego stanowiska endecy czerpią w sukcesach **Hitlera,** pisząc:

> Ewolucja stosunków politycznych w Europie rozwija się w tym sensie, że walka z ruchem narodowym, wchodząc w ostrą fazę, jednocześnie chyli się ku końcowi. W wyniku ruch ten musi zwyciężyć. Zwycięży on również i w Polsce, zapoczątkowując nowy okres jej dziejów.

Endecy coraz szczerzej przyznają się do swych sympatji hitlerowskich.

S-ek.

Pożar fabryki

Z **Olkusza** donoszą, że w Laskach, powiat **olkuski,** spłonęła fabryka drutów i gwoździ. Szkody wynoszą około 200.000 złotych. Pożar powstał z powodu krótkiego spięcia. W fabryce zatrudnionych było 30 ludzi.

Pracownik umysłowy, znajdujący się w skrajnej nędzy, bez środków do życia, ma na utrzymaniu dwoje drobnych dzieci i chorą żonę. Znikąd nie może otrzymać pomocy.

Potrzeba mu około 10 zł. na przejazd do rodziny.

Ofiary składać do Redakcji „Robotnika" dla „Ger."

Zajścia w Końskich

Haniebna rola „sanacyjnego" związku

Przywódcy „sanacyjni" w roli łamistrajków

Donosiliśmy już o tem, że „sanatorzy" bawili się w opiekunów robotniczych i zapragnęli „pomagać" strajkującym, którą to „pomoc" robotnicy **odrzucili.** Natomiast wynajęli sobie lokal na Związek zawodowy i wysłali delegata do **Radomia** z prośbą o przydzielenie sekretarza okręgowego, który miał kierować z ramienia Związku Klasowego dalszą akcją strajkową.

„Sanatorzy" widząc, że grunt usuwa im się z pod nóg i że za dzień lub dwa kiedy akcję strajkową obejmie związek zawodowy — nie będą mieli co robić — zapragnęli działać szybko.

Otóż dn. 2 maja wieczorem, pod pozorem naradzania się w sprawie pomocy strajkującym — zaprosili delegatów fabryki **„Neptun"** na wódkę i tam, opiwszy ich, skłonili do zerwania strajku na warunkach **cofnięcia przez fabrykanta 60% zastosowanej obniżki w 1933 roku.**

Tu trzeba poświęcić trochę miejsca samym delegatom. Oczywiście nie wszyscy zgodzili się na takie hańbiące machinacje; uczciwi odsunęli się od nich nie mogąc powstrzymać nieuczciwych delegatów. Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że delegaci, którzy pertraktowali z „sanatorami" i urządzali sobie libacje za judaszowe srebrniki — to głośni w okolicy „radykali" — którzy mieli twardo i „nieugięcie" stać na straży interesów robotników, a tymczasem tak okrutnie skrzywdzili ich. Robotnicy posądzają tych delegatów o wzięcie łapówki. Ci to ultra-radykali, w stanie mocno podchmielonym, zgłosili się do fabryki, o godz. 11 w nocy i tam radośnie obwieścili robotnikom, że strajk został przez nich zwycięsko zakończony dzięki pomocy „towarzyszów" z B. B. i fabrykant musi dać robotnikom 60 procent podwyżki. Było to kłamstwo, ponieważ de facto miała to być przecież dość wysoka obniżka, z której fabrykant miał cofnąć 60 procent.

Wprowadzeni w błąd robotnicy rozeszli się do domów po 13 dniach męczącego przebywania w murach fabryki: jedni z radością, że strajk został zwycięsko zakończony, inni z niedowierzaniem; ci ostatni nie chcieli wyjść z fabryki, póki nie upewnią się o prawdziwości słów delegatów, ale byli oni w mniejszości i nic już zaradzić nie mogli.

Dopiero na drugi dzień dowiedziano się prawdy. Oburzenie robotników nie miało granic. Fabrykant i „sanatorzy" tryumfowali, bo fabryka opustoszała.

4 maja przyjechał tow. **Klimecki,** sekr. okręgowy Związku z Radomia, aby objąć akcję strajkową. Objął ją tylko w fabryce **„Kronenbluma"**, gdzie robotnicy nie chcieli i nie chcą słyszeć o zdradzieckich i hańbiących machinacjach z „sanatorami". Robotnicy z **„Neptuna"**, dowiedziawszy się o przyjeździe sekretarza Związku — **wszyscy, jak jeden mąż (poza delegatami), zjawili się przed lokalem Związku Zawodowego, aby wybrać nową delegację i kontynuować w dalszym ciągu strajk, oczywiście już nie włoski, bo robotnicy do fabryki nie są dopuszczani.** Tymczasem grupa policji, złożona z około 10 osób zjawiła się, aby rozpędzić robotników zupełnie spokojnie radzących nad swoją tragiczną sytuację.

Tow. **Klimecki zaś został aresztowany i dotychczas go nie zwolniono.** W sprawie tej interwenjował w sobotę tow. pos. **Grzecznarowski.**

Przybyły inspektor pracy odbywał konferencję w Starostwie z delegatami. Gdy delegaci z fabr. **Kronenbluma** zażądali wypuszczenia na wolność t. **Klimeckiego** i dopuszczenia go do obrad konferencji, to p. starosta nietylko odmówił temu żądaniu, **ale zagroził delegatom, że zamknie ich do więzienia, jeżeli natychmiast nie zgodzą się na zlikwidowanie strajku na warunkach wskazanych przez fabrykantów.** Ponadto strajkujący robotnicy mieliby być siłą przez policję zmuszeni do opuszczenia fabryki. Do jednego z delegatów, odznaczonego krzyżem „Virtuti Militari" p. starosta się wyraził: „Ja potrafię i pana z tym krzyżem wsadzić do więzienia". W tych warunkach, wobec wytworzonej sytuacji, steroryzowani delegaci, w obawie przelewu krwi podczas wypędzania siłą z fabryki robotników, którzy od przeszło dwóch tygodni męczyli się i głodowali w fabryce podpisali umowę.

Nie trzeba dodawać, że wśród robotników panuje nieopisane oburzenie na „sanację", której udało się wprowadzić w błąd robotników i w ten sposób spowodować złamanie strajku.

Dem. L-ki.

Strajk pracowników kinematograficznych

Otrzymaliśmy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z rosnącem ogólnem zainteresowaniem się naszą rozpaczliwą walką o byt, prosimy Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie kilku słów wyjaśnień, które rzuciłyby światło na postępowanie Dyrekcji.

Jak wiadomo z dotychczasowych komunikatów, zmuszeni zostaliśmy do proklamowania strajku w jego najostrzejszej formie t. j. **przez niewychodzenie z biura w dzień i w nocy.** Jest nas tutaj 28 osób, mężczyzn i kobiet, żon i matek, które poświęcają się całkowicie dla naszej słusznej sprawy, zużywając wszystkich swych sił, by wytrwać do zwycięskiego końca. Nikt w to zwycięstwo nie wątpi. Jest tu wśród nas matka, **która swe roczne dziecko widuje raz na dwa dni,** a jak donoszą koledzy nasi z oddziału katowickiego, jedna z koleżanek pozostała w biurze, jakkolwiek słabsza fizycznie nabawiła się 38-iu stopni gorączki.

Fakty te są dosyć wymowne. Jesteśmy do głębi przejęci i wzruszeni zrozumieniem, płynącą z serca pomocą i sympatją wszystkich pracowników naszej branży. Dodaje to nam otuchy i sił do dalszej ciężkiej walki. Najszersza opinja publiczna, która zaraz pierwszego dnia opowiedziała się całkowicie po naszej stronie, popiera naszą wiarę w zwycięstwo. Opinja ta jest dowodem, że prowokacyjne metody nie mogą mieć miejsca, nigdy i przez nikogo nie będą tolerowane, że nie damy się zgnębić rozkazami z Centrali i za żadną cenę nie pozwolimy na odebranie nam prawa do życia. Żadni zausznicy i poplecznicy Dyrekcji w rodzaju p. **Leona Koenigila,** kierownika kina „Palace", którzy starają się dla przypodobania Dyrekcji utrudnić walkę i zdradzają nasze interesy nikczemnemi metodami nie są w stanie zachwiać nas w naszej rozpaczliwej walce. **Uniemożliwieniem nam snu i odbieraniem światła** dowodzą tacy panowie tylko własnej wartości moralnej. W **7-ym dniu** nieopuszczania biura jesteśmy silniejsi na duchu, niż dnia pierwszego.

Pracownicy
Warszawskiej Kinematograficznej
Spółki Akcyjnej

Z sali sądowej

O strzały w winiarni kaukazkiej

W wojskowym Sądzie Okręgowym rozpoczął się onegdaj proces *mjr. Jerzego Stawińskiego*, zabójcy inż. *Jankowskiego.*

Jak wiadomo, zabójstwo popełnione zostało w nocy w winiarni *Kaukazkiej* zajmującej lokal pod Filharmonją.

Przewodniczy mjr. *Rzewuski,* oskarża mjr. *Mitowski,* broni adw. *Sobotkowski.*

Mjr. *Stawiński* oświadczył, że przybył do *„Caveau Caucasien"* z żoną i jej przyjaciółką, p. *Jakubowską.* W czasie całego wieczoru nie pił. Gdy tańczył z żoną do stolika zbliżył się jakiś osobnik, który chciał koniecznie zaprosić do tańca p. *Jakubowską.* P. *Jankowska* nie chciała tańczyć z nieznajomym, który jednak zachowywał si ętak natrętnie, iż osk. mjr. *Stawiński* zażądał od kelnera, by go od ich stolika usunął. Inż. Jankowski miał zachowywać się w dalszym ciągu prowokacyjnie i napastliwie. Ze względu na obecność pani, oskarżony na to nie zareagował. Nie upłynęło kilka chwil, gdy inż. *Jankowski* rzucił mu na stolik zmięty bilet wizytowy, a w sekundę potem uderzył go w twarz. Mjr. *Strawiński*, zdenerwowany i wyprowadzony z równowagi, wyrwał swój rewolwer, znajdujący się w mufce p. *Jakubowskiej* i strzelił.

W świetle zeznań świadków sprawa mjr. *Stawińskiego* przedstawia się dla oskarżonego raczej niekorzystnie.

Świadek dyrygent orkiestry *Wroński* oświadczył, iż *Stawiński* pierwszy uderzył w twarz *Jankowskiego,* a gdy *Jankowski* sięgnął po swój bilet wizytowy krzyknął mu „odejść" potym żądał dwukrotnie od p. *Jakubowskiej* by mu oddała rewolwer, który jej dał do schowania w teatrze do mufki

Gdy inż. *Jankowski* zbliżył się poraz drugi do stolika mjr. *Stawiński* zerwał się i uderzył go znowu w twarz. Jankowski cofnął się jakby na coś czekał. Wówczas inż. *Stawiński* wyciągnął rewolwer z mufki p. *Jakubowskiej,* zarepetował i strzelił z niezmiernie blizkiej odległości wprost w głowę p. *Jankowskiego.*

Wyglądało to tak, jakby mu rewolwer przyłożył do głowy.

Świadkowie stwierdzili, że oskarżony pijany nie był, stwierdzono również, że bardzo szybko po zajściu się uspokoił. Świadkowie koledzy oskarżonego zeznali, że naogół bardzo łatwo można go było wyprowadzić z równowagi, bo był nerwowy.

Niektórzy utrzymują jednakże, że inż. *Jankowski* istotnie zachowywał się w stosunku do p. *Jakubowskiej natarczywie.*

Proces zapewne zakończony zostanie dopiero dzisiaj. *I. K.*

Na obozy młodzieży robotniczej

Kurnikowska Kaz. wpłaca zł. 2 i wzywa tow. tow. Gołembego Zdzisława, Burakowskiego Tadeusza, posła Czapińskiego. Wilczyńskiego Władysława, Danusię Dermównę, Aleksandrowicz Wacławę, Janotę Stefana, Kurnikowską Eugenję i Wawrzyńskiego Tomasza.

Lenarczyk Edw. wpłaca zł. 2 i wzywa tow. tow.Żurkównę Zofję, Tułodzieckiego, Rufusa, Bełzównę Anielę i Śledzińskiego Czesława.

Wojciechowski K. wpłaca zł. 3 i wzywa tow. tow. dr. Nowakowskiego z Błonia, Ruszkiewicza i Góralczyka z N. Chrzanowa, Słomczewską Z., Adynowską Wandę, Broniewską Zofję, Kalinowską Ewę, Kaniównę Natalję, Boguszównę Olgę, Rapacką i prof. Z. Szymanowskiego.

Niema nadużyć w Straży Ogniowej

W związku z pojawieniem się w niektórych organach prasy codziennej pogłosek o tem, jakoby specjalna komisja śledcza wpaść miała na ślad nowych nadużyć w Straży Ogniowej, Referat Prasowy z polecenia Prezydjum Magistratu komunikuje, że zarówno wiadomość o powołaniu specjalnej komisji śledczej jak i o wykrytych przez tę komisję nowych nadużyciach jest z gruntu fałszywa

Tow. poseł H. Liberman okradziony w pociągu

Z Częstochowy donoszą nam: Gdy tow. *Liberman* jechał w pociągu Nr. 205 z Warszawy w kierunku Katowic, podczas drzemki został okradziony. Mianowicie około g. 1,30 w nocy, kiedy dojeżdżano do Częstochowy, przebudził się i zauważył szybko oddalającego się osobnika, który lekko zamknął drzwi przedziału. W tej chwili tow. Liberman spostrzegł brak portfelu, zawierającego około 1500 zł. w walucie polskiej i zagranicznej, które pozostały mu z ostatniej podróży zagranicznej.

Zaalarmowano władze kolejowe, które rozpoczęły poszukiwania sprawcy.

Podczas postoju pociągu w Częstochowie policja znalazła podrzuconą w przejściu na buforach część ukradzionej sumy, którą zwrócono tow. Libermanowi. W związku z powyższym zatrzymano dwóch podejrzanych osobników, z tktórych jeden był bez biletu. Są to Tadeusz Łowiński i Tomasz Kępiński, mieszkańcy Warszawy.

Majowa „królowa" Londynu



Zgodnie z tradycją odbywa się w maju w Londynie święto kwiatów, na którem jedno z dzieci zostaje wybraną majową królową Londynu. Tym razem królową została 12-letnia Doris **Clarke.**

Anarchiści i komuniści na widowni hiszpańskiej

PARYŻ, 9 maja (ATE). Z Madrytu donoszą, że w całej Hiszpanji wybuchł dziś trajk protestacyjny, proklamowany przez syndykalistyczne związki zawodowe. Strajk ma przebieg specjalnie ostry w **Barcelonie, Sewilli, Walencji, Sarragosie** oraz w **Madrycie.** W miastach tych wszystkie dzienniki syndykalistyczne i komunistyczne zostały zawieszone na czas nieokreślony. W Madrycie i kilku innych miastach dokonano szeregu aktów sabotażu. W stolicy **8 eksplozyj bombowych** uszkodziło przewody o wysokiem napięciu. W Bilbao dokonano **5-ciu zamachów bombowych na instalacje elektryczne.** Syndykaliści rozkręcili szyny na głównych linjach kolejowych, prowadzących do Galicji, Asturji i Barcelony. Sytuacja w całym kraju jest niezwykle naprężona.

PARYŻ, 9 maja (ATE). Z Madrytu donoszą, że na jednej z głównych ulic miasta syndykaliści zaatakowali auto policji kryminalnej. W zamachu wzięła udział pewna kobieta, która niosła bomby w koszuku na zakupy. Auto policyjne zostało rozerwane w kawałki. **Sześciu urzędników policji poniosł śmierć na miejscu, a 5-ciu jest ciężko rannych.** W jednym z punktów miast doszło do strzelaniny pomiędzy policją a syndykalistami, w czasie której jedna osoba została zabita, a wiele odniosło rany. Policja aresztowała 40 przywódców syndykalistów.

Samobójstwo czy też może zabójstwo?

BERLIN, 9 maja (PAT). Biuro Wolffa donosi, że b. przewodniczący frakcji komunistycznej w sejmie bawarskim **Dresse** popełnił samobóistwo, przecinając sobie tętnice.

Zamówienia wojenne Danji

LONDYN, 9 maja (ATE). Rząd duński zamówił w Anglji **30 samolotów bojowych oraz bombowych,** wartości ponad 100 tys. funtów szterlingów. Krok rządu duńskiego pozostaje niewątpliwie **w związku ze wzmagającą się kampanją rewizjonistyczną reżimu hitlerowskiego,** dążącą do oderwania terytorjum, które na mocy traktatu wersalskiego przypadło z powrotem Danji. W ten sposób Danja, jako jeden z niewielu krajów, które przeprowadził daleko idące rozbrojenie, obecnie zmuszona jest przystąpić ponownie do zagwarantowania nietylkalności swych granic przed zaborczemi dażeniami swego sąsiada.

Potępienie polityki niemieckiej

LONDYN, 9 maja (ATE). Szef sekcji polityki zagranicznej partji narodowo-socjalistycznej **Rosenbezr** przyjęty był dziś popłudniu przez delegata Stanów Zjednoczonych na konferencję rozbrojeniową Normana **Davisa.** W kołach politycznych utrzymują, że podczas tej rozmowy Norman **Davis miał w niezwykle ostrej formie wskazać na niebezpieczeństwo wynikające z trudności czynionych przez delegację niemiecką na konferencji rozbrojeniowej w Genewie.**

Rosenberg był następnie przyjęty w Izbie Gmin przez ministra spraw zagranicznych sir John **Simona,** poczem udał się do Izby Lordów, gdzie odbył rozmowę z ministrem wojny lordem **Hailshamem.** W kołach dobrze poinformowanych wyrażają zdanie, iż ministrowie angielscy zakomunikowali Rosenbergowi **z niedwuznaczną stanowczością** zapatrywanie rządu angielskiego na uprawianą przez rząd niemiecki w Genewie metodę polityki, mogącą spowodować fiasco 2-ch ważnych konferencyj, które mają umożliwić światu powrót do normalnych stosunków.

Zwycięstwo Rana w Nowym Yorku

NOWY JORK, 9 maja (PAT). Spotkanie pomiędzy Edwardem *Ranem* (147 funt.) a Bennie *Levinem* (140 funt.) zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem polskiego boksera.

Ciągnienie I-ej klasy Loterji

Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej podaje do wiadomości, że wsypywanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów i wygranemi oznaczonemi w planie gry I-ej kl. 27-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej odbędzie się publicznie w środę dnia 17 maja 1933 r. o godz. 9-ej rano w Warszawie przy ul. Nalewki (Biuro Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej).

Ciągnienie I-ej kl. 27-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej w dn. 18, 19, 20, 22 i 23 maja 1933 r. o godz. 9-ej zrana w tym samym lokalu.

Krwawy dramat rodzinny

Przy ul. Strumykowej w *Poznaniu* rozegrał się krwawy dramat małżeński. Mianowicie do mieszkania ogrodnika *Garncarka* przyszła jego separowana żona Aleksandra, w zamiarze odebrania 2-ga dzieci. W czasie wizyty doszło między małżonkami do sprzeczki, przyczem Garncarek miał swą żonę uderzyć w twarz. Wówczas *Garncarkowa* wyjęła rewolwer i dała 3 strzały do męża, który padł trupem na miejscu. Zabójczynię uwięziono.

Przed światową konferencją gospodarczą



Muzeum geologiczne w Londynie, gdzie obradować będzie od 12 czerwca światowa konferencja gospodarcza.

Pierwszy Maj w Kraju

Wspaniałe obchody w okręgu toruńskim

Toruń

O godz. 5-tej rano, orkiestra Związku Prac. Komun. i Inst. Użyteczności Publicznej odegrała w dzielnicach robotniczych pobudkę.

O godz. 18-tej zagaił uroczystość pierwszomajową przewodn. miejscowego Komitetu PPS. tow. **Pohl.** Po przemówieniu uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta z dwiema orkiestrami, 7 sztandarami i transparentami. Na czele pochodu, który liczył około 2.000 uczestników niesiono sztandar Wydziału Kobiet PPS. w Toruniu, odsłonięty w dniu 30 kwietnia.

O godz. 19 minut 30. przybył pochód do lokalu związkowego „Eldorado", gdzie po dłuższych przemówieniach tow. tow. **Pohla** i **Dybowskiego,** uchwalono w przepełnionej sali rezolucję. Następnie odbyła się Akademja, na program której złożyły się: Śpiew dzieci robotniczych, chór starszych towarzyszów i towarzyszek, deklamacje. Na zakończenie dzieci robotnicze przedstawiły kilka ciekawych scen z życia proletarjatu. Podczas Akademji grała orkiestra Użyteczności Publicznej.

Po Akademji odbyła się wielka zabawa robotnicza.

Chełmża

Z okazji Święta Robotniczego Chełmża robotnicza urządziła wiec na Rynku, na który jako referent przybył z **Torunia** tow. **Kamiński,** sekretarz Rady Zawodowej.

O godz. 17-ej przewodniczący Miejscowego Komitetu PPS. zagaił wiec, w którym wzięło udział około 1000 osób. Przemawiał tow. **Kamiński.**

Wąbrzeźno

W **Wąbrzeźnie** odbył się wiec, na którym przemawiał do około 600 osób tow. **Nehring.** Rezolucję uchwalono jednomyślnie. Nastrój podczas wiecu wspaniały.

Nowe miasto n-Dr.

W **Nowem Mieście** odbył się z okazji święta robotniczego wiec na rynku. Do około 500 osób przemawiał t. **Karliński** z Torunia. Rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Żuromin

W **Żurominie** pow. **sierpecki** odbył się pochód z czerwonym sztandarem, a następnie zgromadzenie na rynku przy udziale **2000** robotników i chłopów z wiosek okolicznych.

Do zgromadzonych przemawiał tow. **Churski.** Zgromadzeni wysłuchali przemówienia w skupieniu, wznosząc okrzyki na cześć P. P. S., rządu Rob. **Włościańskiego** i Rzeczypospolitej Socjalistycznej. Rezolucja uchwalona została jednomyślnie.

W okręgu grodzieńskim

Grodno

Ok. godz. 10 rano rozpoczęła się zbiórka w lokalu robotniczym przy ul. Zamkowej, poczem pochodem wyruszono na miasto, przy udziale kilkunastu sztandarów, ze sztandarami PPS. i „Bundu" na czele, oraz ze sztandarami związkowemi i transparentami.

Pochód z orkiestrą przeszedł głównemi ulicami miasta, poczem na Placu Batorego odbył się wiec pod gołem niebem. Przemawiali tow. tow.: **Mazurkiewicz** i **Gurwicz.** W obchodzie wzięło udział około 3000 ludzi, w tem znaczna ilość kobiet.

Uroczystości 1-szo majowe otworzył przewodniczący OKR. PPS. tow. **Rudziński.** Całość obchodu wypadła b. dobrze.

Rezolucję pierwszomajową referował tow. **Mazurkiewicz.** Została ona przyjęta jednomyślnie.

Mosty

POMIMO SZYKAN I TERORU, OBCHÓD WYPADŁ MANIFESTACYJNIE

W osadzie fabrycznej *Mosty* po raz pierwszy obchodzono Święto 1-szo Majowe.

Osada *Mosty,* położona na prawym brzegu Niemna, połączona jest mostem z m. *Zelwiany* pow. *Wołkowyskiego.* Mimo formalnego zamknięcia mostu, jako zagrażającego bezpieczeństwu, piesza komunikacja przez most była dotychczas zawsze tolerowana, a dla uprzywilejowanych (jak np. pp. Konopaccy, właściciele fabryki dykt) z wiedzą policji, istniała nawet możność przejeżdżania przez most.

Dopiero zrana 1-go maja, przodownik posterunku z *Piasków* przybył do *Zelwian* i aby nie dopuścić chłopów i robotników na obchód do Mostów, *most zabił na głucho i od strony Zelwian ustawił posterunek policyjny.* Polecił również wszystkie łódki w Zelwianach zebrać w jedno miejsce, aby uniemożliwić przedostanie się przez rzekę. Ten sam przodownik posterunku teroryzował chłopów w okolicznych wioskach, zabraniając im... udania się na obchód do Mostów np. jednemu z naszych towarzyszy, w obecności świadków, zapowiedział, że mu głowę karabinem rozbije (!!) jeśli zauważy go udającego się na obchód, w nocy zaś czatowano na niego, by go zaaresztować, ale towarzysz nasz, przeczuwając zasadzkę, wcale się do domu nie zjawił, pozostając na terenie sąsiedniego powiatu.

Pomimo te przeszkody, obchód w *Mostach* odbył się bardzo uroczyście z orkiestrą, sztandarami partyjnemi i związkowemi, oraz transparentami.

Zgromadzenie otworzył tow. *Raczkowski,* poczem pochód przeszedł przez całą osadę do mostu, gdzie się odbył wiec pod gołem niebem.

Po jednej stronie Niemna odbywał się wiec, a po drugiej kilkuset robotników i chłopów, nieprzepuszczonych przez przodownika, przyglądało się obchodowi.

Okrzyki podchwytywane zostały z entuzjazmem przez tłumy, zebrane po obu stronach Niemna.

Rezolucja została uchwalona jednomyślnie.

Łęczna (woj. lubelskie)

W *Łącznej* w wiecu i pochodzie wzięło udział przeszło 500 robotników i okolicznych włościan. Po przemówieniu przewodniczącego komitetu tow. *Krzyżanowskiego* przeszedł pochód przez ulice miasta.

Krótkotrwały zwycięski strajk robotników piekarskich w firmie „Ziarno"

Robotnicy piekarscy, zatrudnieni w firmie **„Ziarno"** w Krakowie, proklamowali strajk na skutek stanowiska dyrekcji, zmierzającej do wydatnego obniżenia płac robotniczych. Długotrwałe pertraktacje i dążność robotników do pokojowego załatwienia zatargu nie dały rezultatu, wobec czego robotnicy odpowiedzieli strajkiem.

Po dwu godzinach trwania strajku dyrekcja firmy uznała słuszność stanowiska robotników, wobec czego strajk został zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy.

Obniżenie biletów tramwajowych

Spadek frekwencji w tramwajach miejskich wynika nietylko z zubożenia ludności. Jednym z powodów tego zjawiska jest niewątpliwie niedostosowanie ceny przejazdu do obecnych warunków zarobkowania. Obniżenie ceny biletu jest niezbędnym warunkiem, który mógłby się przyczynić do zwiększenia obrotu przedsiębiorstwa.

W dzisiejszej cenie przejazdu, wynoszącej 25 gr., 5 gr. stanowią dodatek wprowadzony w swoim czasie wyłącznie na cele inwestycyjne.

Jednak inwestycje tramwajowe wykonywane są z kredytów otrzymywanych z zewnątrz, pożyczek a także kwot asygnowanych przez Fundusz Bezrobocia lub przez Fundusz Pracy. To też wprowadzony w swoim czasie dodatek stał się właściwie integralnie częścią ceny przejazdu, wbrew intencjom Rady Miejskiej, która ten dodatek uchwalała.

Na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej, ma być postawiony wniosek w sprawie rewizji ceny biletu tramwajowego. Chodzi o redukcję tej ceny do 20 gr. za przejazd. Jednocześnie wystąpią z odpowiednią akcją stowarzyszenia przyjaciół przedmieść, które reprezentują ludność najczęściej korzystającą z komunikacji tramwajowej.

Unieruchomienie trzech kąpielisk na Wiśle

Na mocy decyzji starosty grodzkiego prasko - warszawskiego, w ub. niedzielę nastąpiło unieruchomienie trzech kąpielisk na Wiśle stwierdzono bowiem, że kąpieliska te otwarto w r. b. bez uprzedniego doprowadzenia ich do należytego stanu sanitarnego. Omawiane zakłady uporządkowano w ciągu następnych 24 godzin, poczem zostały one ponownie otwarte.

Bojkotujemy piwo lwowskie!
Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

P. Prezydent obiecuje...

Prezydjum zarządu związku zawodowego pracowników samorządowych przyjęte było we wtorek, 9 b. m., przez prezydenta miasta inż. Z. Słomińskiego.

W sprawie redukcji w wydziale finansowo - podatkowym prezydent miasta odpowiedział, że **poczyni starania** o umieszczenie części redukowanych w instytucjach państwowych i będzie się starał, w miarę możności, umieścić część redukowanych w innych wydziałach miejskich na wakujących miejscach.

Prezydent miasta oświadczył też, że pensja za kwiecień będzie prawdopodobnie wypłacona w całości; wypłata rozpocznie się **za dwa dni.**

Rozpatrzony będzie również postulat w sprawie wypłaty bieżącej pensji pracownikom wyjeżdżającym na urlopy.

Poruszono też sprawę utrzymania początkowych klas w gimnazjach miejskich ze względów oszczędnościowych, aby uniknąć opłacania przez magistrat czesnego w szkołach prywatnych za dzieci pracowników miejskich.

Alhambra
„Voila Paris"

Pierwszy w Warszawie występ doskonałego zespołu rewjowego **„Casino de Paris"** wypadł niezwykle efektownie. Coprawda z dumą możemy stwierdzić, że nasze teatry rewjowe nie stoją absolutnie niżej pod względem artystycznym, niż teatr paryski, a nawet częstokroć przewyższają go bogactwem wystawy i głębokością ujęcia, jednakże zobaczenie na własne oczy słynnego zespołu *Mistinguett* jest rzeczą istotnie ciekawą.

Rewja francuska zbudowana jest w sposób identyczny do naszych rewji, jednakże tempo jej porywa znacznie więcej niż tempo rewji polskich. Widz jest poprostu oszołomiony szybkością zmieniających się numerów, które następują po sobie bez najmniejszych przerw. Tempo utrzymuje również brawurowa orkiestra, która mogłaby stawać do konkursu wytrzymałości.

Jeśli chodzi o cechy charakterystyczne teatru **„Casino de Paris"** to trzeba podkreślić specjalne oparcie jej na numerach tanecznych.

Możnaby się wyrazić, że cała rewja jest tańczona. Tańczy bez przerwy sama **Mistinguett,** tańczą jej świetne wyświczone „girlsy", tańczy znakomity zespół „boy'ów", czego na naszych scenach rewjowych się nie widzi, tańczą wszyscy i ciągle. Mamy i reprezentantki tańca klasycznego, znakomitych tancerzy akrobatycznych, tańce charakterystyczne i tańce zbiorowe. Solistek w rodzaju *Halamy* czy *Alasco* zespołowi braknie, natomiast takich tancerzy jak **„Casino de Paris"** polskie teatry niestety nie posiadają.

Charakterystyczną cechą rewji paryskiej jest brak... nagości. Przyzwyczajona do obfitych „numerów nagich" warszawska publiczność patrzy ze zdziwieniem na poubierane w długie suknie tancerki, co jest obecnie oryginalnością, miłą dla oka inowacją.

Pod względem głosów rewja francuska stoi niżej od polskiej. Wszyscy aktorzy mają znakomitą dykcję, ale głosu nie ma ani jeden. Piosenki **Mistinguett** śpiewane są z czarującym istotnie wdziękiem, z bajeczną rutyną ale niestety dla ucha specjalnie miłe nie są. Podobają się raczej dzięki wybitnemu talentowi **Mistinguett** do wzbudzania zachwytu u publiczności

Jeśli chodzi o wystawę i stroje są one dla oka przemiłe, a numer z burzą na morzu jest istnym fenomenem techniki.

Rewja jest tak bogata w numery, że ostatnio nawet nieco ją skrócono, widz jest zachwycony i oczarowany i żegna miły zespół francuski serdecznemi oklaskami.

Słówko należy poświęcić i samej **Mistinguett,** tej królowej rewji paryskiej. Dała siebie poznać w tak niezliczonych rodzajach piosenek i w takiej kolekcji przepięknych toalet, że publiczność warszawska została przez nią zawojowana doszczętnie. Podobała się niezmiernie i w tańcu i w piosenkach i w „sketschu". **I. K.**

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Jego ekscelencja subjekt".

ADRIA: „Ekstaza".

ANTINEA: „Dziecko grzechu" i „10 m. strachu" z Filipem i Flapem.

APOLLO: „Pod twoją obronę".

BAJKA: Nieczynna z powodu remontu.

COLOSSEUM: „Więzień z Kajenny" i „Carmencita".

COLOSSEUM Małe: „Zaczarowany dywan" i „Bezimienni bohaterowie".

CASINO: „Zuzanna Lenox".

CAPITOL: „Skippy" i „Baby".

CRISTAL: „W krzyżowym ogniu" i „Z dnia na dzień".

CZARY: „Król stepów" z Georgem Obrien.

FORUM: „Mumja".

HOLLYWOOD: „Tajemnica zamku Porlock" i występy artystów

FAMA: „Mężczyźni w jej życiu" i „Trader Horn".

HELJOS: „Donovan" z Cooperem i **„Rok 1914".**

KOMETA: „Porucznik marynarki". Na scenie rewja.

LUX: „Księżna Tarakanowa".

LOS: „Pat i Patachon jako dzielni wojacy".

MASKA: „Dzwonnik z Notre Dame" i „Janko muzykant".

MAJESTIC: „Dziewczę z krainy burz" z Gaynor i Farrelem.

METRO: „Noc w Grand Hotelu".

METROPOLIS: „Panna wówka" i rewja.

MEWA: „Człowiek z tłumu" i „Pod dachami Paryża".

MIEJSKI: „Syn Indji".

MIRAŻ: „100 mtr. miłości".

OAZA: „Pałac na kółkach".

PAN: „Dzika dziewczyna" i „Dziewczę z gór".

PETIT TRIANON: „Królowa podziemia" z Joan Crawford i **„Księżna Łowicka".**

PALACE: „Ekstaza".

PRAGA: „Kain i Artem" i rewja.

RIVIERA: „Romeo i Julcia" oraz **„Flip i Flap".**

ROMA: **„Miljon"** Rene Claira.

ROXY: „Śmiech w piekle".

STYLOWY: „Ostatnia carowa".

SPLENDID: „Eskadra straceńców" i **rewja.**

SOKÓŁ: „Aksela" i „Pałac na kółkach".

TOMBOLA: „Próba miłości" i „Burza nad Zakopanem".

TON: „Każdemu wolno kochać".

UCIECHA: „Czterech z Legji" i „Kochaj mnie dziś".

Z miasta w kilku słowach

TRESURA ZWIERZĄT w Ogrodzie Zoologicznym odbywa się w dalszym ciągu. Pokazywane są publiczności wyczyny lampartów i małp. Dziś mija rok od czasu sprowadzenia do Warszawy szympansicy Lusi. Ciekawem jest, iż dzieci ze szkół powszechnych pamiętały o tej dacie, zapowiedziały przybycie i wręczenie Lusi upominków w postaci bananów i pomarańczy.

PROWINCJA NIE PŁACI kosztów kuracyjnych za leczenie mieszkańców obcych gmin w szpitalach stołecznych. Ściąganie tych należności jest utrudnione. Magistrat zwraca się do władz o spowodowanie odpowiednich zarządzeń, które mają być wykonane przy zatwierdzeniu budżetów przez władze nadzorcze.

SCHRONISKO DLA BEZDOMNYCH przy ul. Podskarbińskiej przejmowane jest obecnie przez inspekcję handlową. Specjalna komisja inspekcji sprawdza personalja mieszkańców tego schroniska, gdyż chce uniknąć przyjęcia lokatorów którzy się wprowadzili bez wiedzy i zgody wydziału opieki społecznej. A wypadki takie miały miejsce.

ODWIEDZANIE CHORYCH W SZPITALACH niejednokrotnie zwracało uwagę lekarzy. Osoby postronne wchodzą na salę, w ubraniach zwykłych, często brudnych, — wobec czego o infekcję nietrudno. Zwrócono baczną uwagę na konieczność likwidacji tego rodzaju odwiedzin, narażających chorego na komplikacje chorobowe.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z możliwością przelotnych deszczów. Chłodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry zmienne. W całym kraju słaba skłonność do burz.

Sztuki Plastyczne
Wystawa obrazów A. Gierymskiego

(Dom Sztuki, Nowy Świat 27)

29 kwietnia otwarto w salach „Domu Sztuki" wystawę obrazów Aleksandra Gierymskiego (1849 — 1901), pochodzących z warszawskich zbiorów prywatnych. Wystawa obejmuje około trzydziestu obrazów — większość dzieł Gierymskiego, znajdujących się w posiadaniu prywatnem w Warszawie. Pokazując obrazy Gierymskiego dotąd mało lub zupełnie nieznane, uzupełnia pojęcie, jakie wyrobiliśmy sobie o nim na podstawie jego dzieł, znajdujących się w „Zachęcie" („W altanie", „Wnętrze kościoła św. Marka w Wenecji"), w Muzeum Narodowem w Warszawie („Piaskarze", „Trąbki") i w Muzeum Narodowem w Krakowie („Wieczór nad Sekwaną") oraz przypomina nam tego wielkiego malarza, tak tragicznie łamiącego się całe życie z zagadnieniami koloru i światła, rozumianego i cenionego za życia tylko przez garstkę przyjaciół.

Grupa paryska

(ŻYDOWSKIE TOW. KRZEWIENIA SZTUK PIĘKNYCH, (Wierzbowa 7).

P. Estera **Karpówna** wystawia ładne kwiaty, owoce, pejzaże i motywy architektoniczne z Francji, utrzymane w dyskretnych, spokojnych harmonjach kolorystycznych. Znacznie mniej korzystnie przedstawiają się studja portretowe i obrazy rodzajowe Efraima **Mandelbauma.** Niechlujne w barwie i przejaskrawione w wyrazie, nie okupują tych braków jakiemiś innemi zaletami.

Torami Marka **Szwarca** idzie Arja **Merzer,** wytłaczając w blasze miedzianej kompozycje figuralne, oparte na żydowskich motywach ludowych i literackich lub zespoły dekoracyjne, utworzone z instrumentów muzycznych, sprzętów liturgicznych, ksiąg i owoców. Może jeszcze bardziej, niż u **Szwarca,** wysuwają się przytem u **Merzera** na plan pierwszy wartości dekoracyjne. Szereg blach **Merzera** należy uznać z tego punktu widzenia za nader udatne.

Mieczysław Wallis.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar 7.25, frank francuski 35.05, frank szwajcarski 172.75, funt szterling 30.35, marka niemiecka 208.50, szyling austrjacki 98, korona czeska 24.75, czerwońce 1.05.

Odkrycia naukowe i wynalazki

„Frankfurter Nachrichten" (organ wielkiego przemysłu zachod. - niem.) donosi, że Marconi zdetronizował telefon zapomocą t. zw. „mikrofal", które rozchodzą się bez drutu. Fale te nie mają Fradingu, są odporne na działan a atmosferyczne i zmiany temperatury i przenikają wszelkie przeszkody. Marconi mówi o próbach z „mikrofalami" bardzo mało; jak słychać, skonstruował on bardzo skomplikowany aparat, zarazem wysyłający i odbierający. Już w najbliższej przyszłości zaprezentuje ten wynalazek kołom fachowym.

Ten sam dziennik pisze o próbach z preparatem węglowym używanym jako nawóz. Mianowicie w „Instytucie Cesarza Wilhelma" (Kaiser Wilhelm Institut) w Mülheim nad Renem (dla badań węglowych), spreparowano obecnie z węgla kamiennego nawóz dla roślin. Nie ulega wątpliwości, że także i węgiel posiada własności wzrostopędne i to w znacznym stopniu. Nie na wszystkie rośliny oddziaływa ten preparat jednakowo, ale np. doświadczenia z orchideami udały się dobrze, kwiaty te doskonale się rozwinęły. Przypuszczają w Mülheim, że nawet szkodliwe oddziaływanie klimatu strefy umiarkowanej da się tym preparatem usunąć.

Budowniczy miejski w Düsseldorfie Ribgel, skonstruował aparat, zabezpieczający przed eksplozjami. Jest to konstrukcja kanałowo-techniczna, absolutnie nie przepuszczające płynów, która już funkcjonuje w hucie Michelbachha. gasi płomienie eksplozyjne i ogniowe, chłodzi temperatury eksplozyjno - ogniowe i elastycznie niweluje uderzenia eksplozyjne. Wynalazek ten ma wiel kie znaczenie dla kanalizacji.

Podrzucenie dwojga dzieci

Pełniący na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej policjant służbę, zauważył dwoje zabłąkanych dzieci: dziewczynkę 6-letnią i chłopca 10-letniego. Dzieci oświadczyły, że matka, jako służąca, pozostała w Warszawie w pracy, dzieci zaś oddała do znajomych do Zakroczymia. Ponieważ dzieci tęskniły za matką, wczoraj, jakiś pasażer przewiózł je parostatkiem do Warszawy.

Gdy dzieci nie mogły wskazać adresu matki, chwilowy opiekun pozostawił je na ulicy. Opuszczone dzieci przeprowadzono do VIII-go komisarjatu, a następnie do pogotowia opiekuńczego dla dzieci, Wawelska 1.

Najazd komorników
na Mistinguett

Produkująca się ze swoją trupą w teatrze Music-hall „Alhambra", przy ul. Karowej, artystka francuska Mistinguett, stanowczo ma największe powodzenie u... komorników.

Artystka przejechała już pół globu, jednak nigdzie komornicy nie składali jej tylu wizyt, co w Warszawie. Pierwszy zjawił się komornik Barylski w kasie teatru w dniu premjery i położył areszt na 1300 zł. za dług amerykańskich akrobatów „Trio Gletner".

Obecnie znów w kasie teatru gościł komornik Sawicki, i wreszcie po raz drugi komornik Barylski z wyrokiem na impresarjo artystki Ilię Mindina na 4300 zł. Aż wreszcie cierpliwość artystki wyczerpała się. Połączyła się telefonicznie z Londynem i uzyskała zgodę jednego z tamtejszych adwokatów na prolongatę długu „Alhambry".

W ten sposób jedna sprawa została zakończona, w drugiej znów impresarjo artystki, znany miljoner Fromberg, który akurat wygrał na dolarówce w dniu 1 maja r. b. 12,000 dolarów, chcąc oszczędzić swej ulubienicy kłopotów i zakończyć wizyty komorników, zapłacił za Mindina 4300 zł., likwidując w ten sposób wizyty komorników w teatrze przy ulicy Karowej.

Co usłyszymy w radjo?

DZIŚ

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. 12.05 — 12.10 program na dzień bieżący. 12.10 — 12.30 Koncert 12.30 — 12.35 Komunikat PIM. 12.35 — 14.00 Koncert szkolny. 15.10 — 15.15 Komunikat P. I. Eksportowego. 15.15 — 15.25 Komunikat Gospodarczy 15.25 — 15.35 Płyty gramofonowe. 15.35 — 15.50 Odczyt. 15.50 — 16.25 Koncert życzeń. 16.25 — 16.40 Lekcja języka francuskiego. 16.40 — 17,00 Odczyt. 17.00 — 17.40 Koncert kameralny. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19,20 Rozmaitości 19.20 — 19.30 Komunikat rolniczy. 19.30 — 19.45 Kwadrans literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 21.30 Koncert wieczorny. 21.30 — 22,15 Słuchowisko z Katowic. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

JUTRO.

11.40 Przegląd Prasy. 11.50 Komunikat. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program. 12.10— Koncert z płyt 13,20 Komunikaty. 15.25 — Chwilka lotnicza. 15,30 Chwilka morska. — 15,35 Koncert z płyt. 16,25 „Przegląd wydawnictw". 16,40 Odczyt. 17,00 Koncert wyróżnionych uczestników Polskiego Konkursu Kwalifikacyjnego na II-gi Międzynarodowy Konkurs w Wiedniu dla pianistów i śpiewaków. 17,55 Program na dzień następny. 18,00 „O międzynarodowym dniu szpitalnictwa — 12 maja". 18,10 Kabaret literacki. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Przegląd rolniczej prasy. 19,30 Felieton. 19,45 Dziennik Radjowy. 20,00 Pogadanka muzyczna. 20,15 Koncert symfoniczny. 20.40 Wiadomości sportowe. 22,45 Dziennik Radjowy. 22,55 Komunikaty. 23,00 Muzyka salonowa.

Samobójstwo

Przy ul. Polnej 64, zamieszkujący u zięcia swego Icka - Majera Hufnagla, urzędnika, teść jego, 70-l. Hersz Rozencwajg chory był na serce, oraz na nogi, wskutek czego w r. ub. dokonano starcowi amputacji lewej nogi. Wczoraj starzec znowu doznał ataku sercowego.

Około godz. 5-ej, gdy wszyscy domownicy byli pogrążeni we śnie, Rozencwajg wstał, otworzył balkon i w negliżu wyskoczył z III-go piętra na asfalt podwórza. Wskutek ogólnego potłuczenia, starzec zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia. Zwłoki po zezwoleniu władz — rodzina zabrała do mieszkania.

836 milj. książek rocznie
6683 dzienników i 35 milj. egzemplarzy
Cyfry ruchu wydawniczego w ZSRR.

Z okazji dnia prasy pisma sowieckie ogłaszają ciekawe dane cyfrowe, ilustrujące stan ruchu wydawniczego w pierwszym okresie realizacji planu pięcioletniego. W roku 1928 wychodziło w ZSRR.

577 pism o nakładzie 9 miljonów egzemplarzy

w r. 1932 liczba pism wynosiła

6683

o nakładzie

35 miljonów egzemplarzy.

Pisma w ZSRR. drukowane są w 63 językach.

Co się tyczy książek, w r. 1928 wydanych zostało

266 miljonów egzemplarzy,

zaś w r. 1931 (brak narazie późniejszych danych)

836 miljonów,

czyli 7 i pół razy więcej niż w r. 1913 W ciągu 15 lat istnienia ZSRR. wydano ogółem **376.000 książek** o nakładzie

4 miljardów egzemplarzy,

podczas gdy w Rosji ogółem przez 19 wieków jej istnienia wyszło 250.000 książek.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś wznowienie świetnej komedji Zapolskiej „Panna Maliczewska" z gościnnym występem znakomitej artystki Miry Zimińskiej.

Z OPERY. Dziś opera Rossiniego „Cyrulik Sewilski". Przedstawienie urozmaici nowe „Divertissement" baletowe.

W piątek odegrana będzie „Tosca".

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedja psychologiczna Noela Coward'a „Wiry".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie nowa sztuka Juljusza Wirskiego „Kwadrans przed świtem".

TEATR LETNI gra dziś komedję Achard'a „Trzeba mieć szczęście" („Mistigri").

TEATR POLSKI gra „Ptaków" Arystofanesa we współczesnej adaptacji Zimmera i Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś fascynująca sztuka Z. Hofmokl - Ostrowskiego p. t.: „Zabawka".

MORSKIE OKO. Dziś operetka w 3-ch aktach Suppego p. t. „Boccacio" w inscenizacji Leona Schillera. Codziennie jedno przedstawienie o godz. 8.15 wiecz.

TEATR „BANDA". Dziś rewja „Pociąg Dancing - Żarty - Skecz" z udziałem całego zespołu pod wodzą Fryderyka Jarosy'ego.

TEATR MUSIC HALL (Karowa 18). Codziennie gościnne występy światowej sławy Mistinguett na czele całego zespołu teatru „Casino de Paris" w wielkiej rewji w 30 obrazach „Voila Paris". Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45.

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie wiedeńska operetka Künneke „Szczęśliwej podróży".

TEATRY im. ŻEROMSKIEGO:

Karowa 18. Dziś djalog sceniczny Jadwigi Rzepeckiej „Jesień, Zima i Wiosna".

Praga, Zamojskiego 20. Dziś „Kobieta, która zabiła".

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t. „Przyjdź na brydża".

TEATRZYK „MUCHA" (Długa 10-12) gra codziennie rewję „Tylko tu szczęście".

Z FILHARMONJI. W piątek, o godz. 8 wiecz. Wielki Koncert Symfoniczny z udziałem Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją Grzegorz Fitelberga oraz świetnego pianisty polskiego Zbigniewa Drzewieckiego.

Statystyka a rzeczywistość

Główny Urząd Statystyczny podał, że przeciętne zarobki dzienne robotników hutniczych przemysłu metalowego od stycznia do lutego r. b. wzrosły z 9,36 zł. w styczniu do 9,52 zł. w lutym.

W związku z ciągłem pogarszaniem warunków płacy przez ciężki przemysł, przypuszczamy, że różnica ta winna wykazywać chyba zmniejszenie się zarobków robotniczych.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MECZ TENISOWY Z CZECHAMI

Po porażce polskich rakiet w Hadze i po wyeliminowaniu Polski od dalszych gier o puhar Davisa specjalne zaciekawienie wzbudza mecz z Czechami ze względu na to, że pozbawieni będziemy zapowiadanego tak bardzo spotkania z Niemcami. Mecz z Czechami rozegrany będzie w nadchodzący piątek, sobotę i niedzielę, jako zawody Warszawa — Praga. Warszawę reprezentuje Tłoczyński i Witman w singlu i Tłoczyński i J. Stolarow w doublu. Czechów — Vodicka, Hecht i Krasny. Mecze rozpoczynają się w piątek i sobotę o godz. 16, w niedzielę o godz. 16 i odbywać się będą na kortach Legji.

GOŚCINA TURYSTÓW (ŁÓDŹ) W WARSZAWIE

Łódzcy Turyści, były zespół ligowy, grać będą w sobotę i niedzielę w Warszawie na boisku Skry; w sobotę o godz. 17 z Gwiazdą, w niedzielę o godz. 17 z Makabi.

DZIWNE PRZESZKODY PRZY WYJEŹDZIE WISŁY

Jak już donosiliśmy krakowska „Wisła" rozegrać ma w Belgji i we Francji cały szereg zawodów, przyczem na zawodach w Brukseli w d. 17 maja obecny ma być król Albert, a jednocześnie zawodom tym nadano charakter uroczystości polsko - belgijskich i wybiera się na nie cała kolonja polska w Belgji.

Tymczasem zupełnie niespodziewanie przy załatwianiu formalności wyjazdowych **Wisła spotkała się z odmową Min. Skarbu, które nie zgodziło się na wydanie paszportów.** Nie pomogła interwencja Min. Spraw Zagran. i poselstwa polskiego w Brukseli, które zaangażowało się w tych imprezach tak dalece, że zaprosiło króla. Interwenjowała również ambasada polska w Paryżu.

Podejmowane są dalsze starania celem udzielenia Wiśle paszportów. Jeżeli nie dadzą one rezultatu Wisła nie wyjedzie, narażając przytem na blamaż sportu polskiego a siebie na straty finansowe, które będzie musiała pokryć Belgom.

SZTUCZNE LODOWISKO ŁYŻWIARSKIE W WARSZAWIE.

Niedawno w lokalu Warsz. T-wa Łyżwiarskiego w Dolinie Szwajcarskiej odbyła się konferencja w sprawie budowy sztucznego lodowiska w Warszawie na terenie Doliny.

Sprawa lodowiska przedstawia się dotychczas w ten sposób, że majątek W. T. Ł. przedstawia wartość 5 miljonów złotych, a ciążący na niem dług wynosi zaledwie 260.000 zł. Wskutek tego — istnieje podstawa do zaciągnięcia pożyczki na hipotece Towarzystwa. Kwota potrzebna na wybudowanie lodowiska wynosi zł. 300.000 w pierwszym roku.

Brneńskie Towarzystwo podejmuje się wybudować i oddać sztuczny tor lodowy do dyspozycji sportowców już w dniu 10 listopada b. r., o ile prace ziemne byłyby rozpoczęte w czerwcu r. b. Z zagranicy sprowadzone byłyby tylko maszyny, natomiast wszystkie inne materjały niezbędne do budowy byłyby pochodzenia krajowego.

Powierzchnia sztucznego lodowiska wynosiłaby 4200 mtr. kwadr., podczas gdy tor w Katowicach liczy zaledwie połowę tej przestrzeni.

Organizatorzy tego wspaniałego planu obliczają, że roczny dochód brutto ze sztucznej ślizgawki przy niepodnoszeniu dotychczasowych cen wstępu — wyniósłby potężną kwotę około 360 000 złotych.

Pobór

Dziś stawić się mają do kom. Nr. 1 zamieszkali w komisar. II, dz. 11, 12 i komis. IV, dz. 1, do kom. Nr. 2, zamieszkali w komis. XI, dzieln. 3 i 4, do kom. Nr. 3, zamieszkali w XIV komis., dz. 13 i 14, do kom. Nr. 4 zamieszkali w komisar. VI, dz. 8 i 9.

Śliczna książka
„Księga z San Michele" Axela Munthe'go

Ukazała się niedawno w języku polskim (nakl. wydawnictwa **J. Przeworskiego**) książka, którą chcielibyśmy polecić każdemu naszemu czytelnikowi. Jest to **„Księga z San Michele"** napisana przez szwedzkiego lekarza neurologa A. **Munthego.** Duże to dzieło — przeszło 400 obszernych stron — ale nie bójmy się: da nam niejedną miłą chwilę i mądrą myśl.

Jest to właściwie rodzaj autobiografji. Poznajemy autora podczas studjów medycznych w Paryżu u Charcot'a, dalej jego praktykę w Paryżu w charakterze „modnego" lekarza, a następnie różne, przeróżne etapy tego ciekawego i bujnego żywota. Mamy oto podróż na północ Szwecji do Laplandji, wyprawę do Neapolu podczas cholery, ratowanie ludzi podczas trzęsienia ziemi w Messynie, praktykę lekarską w Rzymie itd.

A zawsze mamy przed sobą mądrego i dzielnego nietylko lekarza, ale także **człowieka,** który nam dużo umie powiedzieć o swoich myślach i przeżyciach. Czy ta „autobiografja" jest **dokładnem** opisaniem rzeczywistego życia? — Naturalnie, nie wiemy, ale to jest zupełnie obojętne.

Jesteśmy pewni, że niektóre epizody utkwią w pamięci i sercu czytelnika na zawsze — jeśli nie swym sentymentem, to zgrozą. Weźmy np. opis ciężkiej pracy lekarskiej podczas cholery w opuszczonym Neapolu. Przeczytamy bodaj jeden ustęp:

Kiedy urząd sanitarny uczynił bezcelową próbę zdezynfekowania kloak, powódź szczurów, których miljony żyły dotąd zupełnie bezpiecznie od czasów Rzymu, zalała dolną część miasta. Oszalałe od gazów siarczanych i kwasu karbolowego, pędziły ulicami, jak wściekłe psy. Nigdy przedtem nie widziałem podobnych okazów. Były zupełnie łyse, miały dziwne głupie, czerwone ogony, oczy płonące i nabiegłe krwią, a zęby szpiczaste, czarne i długie jak lasice. Gdy je uderzano, odwracały się rozwścieczone i ozepiały się kija, jak to czynią rozzłoszczone buldogi. Cała dzielnica Basso - porto żyła w przerażeniu. Przeszło setkę okropnie pogryzionych mężczyzn, kobiet i dzieci umieszczono w szpitalu Pellegrini w pierwszym dniu akcji oczyszczania miasta. Kilkoro małych dzieci dosłownie zagryzły na śmierć i pożarły".

I autor opisuje rzeczy straszliwe: Siedział przy konającej dziewczynie w ubogiej izbie, a „słyszał bezustanku, jak szczury gryzły trupa jej ojca"...

Książka **Munthego** ma swój specjalny, jak się to dzisiaj mówi, — „klimat", swój specjalny głęboki i serdeczny sentyment. Przypomina się nam inny norweski autor **Hamsun,** też autor - włóczęga. Nie ma tylko **Hamsun** takiej nuty współczucia dla biedy i nędzy, tego pierwiastku społecznego, którego w „Księdze" **Munthego** mamy tak wiele. Ale z **Hamsunem** łączy go nietylko włóczęgostwo; nietylko głębokie zrozumienie uroku dalekiej północy (Laplandja), ale przedewszystkiem to wielkie ukochanie przyrody, zwłaszcza morza.

„San Michele" jest to właśnie góra nad morzem we Włoszech koło Capri, góra, którą tak umiłował autor i gdzie zbudował sobie stałą siedzibę. Zwłaszcza głęboką jest u naszego autora miłość względem zwierząt; takich słów serdecznych, pośw ęconych psom, jak u **Munthego,** nie spotykamy, chyba u Zgida.

Niektóre rozdziały i epizody mają charakter samodzielnych nowel czy szkiców, jak np. rozdział poświęcony „tyrance" domowej, starszej służącej, **„pannie Agacie",** albo rozdział p. t.: **„John"** — epizod z nieślubnem dzieckiem.

Mądra książka! Głębokie doświadczenie życiowe, dziesiątki subtelnych uwag i spostrzeżeń, szerokie spojrzenie na całokształt życia — oto, co znajdujemy niemal na każdej stronie. Zapewne, autor jest przedewszystkiem indywidualistą i nie zadowoli zwolenników surowych kryterjów „proletarjackiej literatury". Nuty walki proletarjackiej oczywiście, u **Munthego** nie znajdziemy. Ale ofiarność i poświęcenie dla biedaków, zrozumienie nędzy i cierpień ludzkich są tak wielkie, że daje to wszystko razem chyba nie mniej pierwiastków socjalnych, niż jest w wielu utworach „proletarjackiej literatury".

Gdzieniegdzie odezwie się nawet nuta religijna, zwłaszcza przy końcu życia i książki. Nie jest to religja w znaczeniu kościelnem, lecz religja **życia, przyrody i ludzkości.**

Szlachetna, mądra i serdeczna książka.

Kazimierz Czapiński

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.